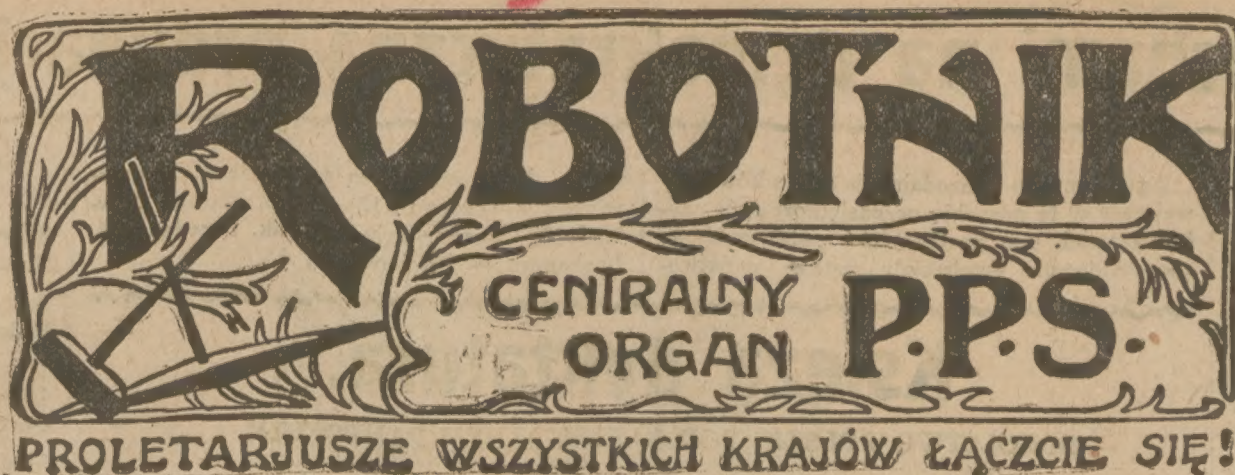


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Zezwolę rekopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o ofiarach wypadków w Inowrocławiu! Spieszcie im z pomocą materialną.

W niedzielę dn. 8 sierpnia o godz. 11 rano, na placu Kazimierza Wielkiego (d. Witkowskiego) odbędzie się

Wielki Wiecej Polityczny

Przemawiać będą tow. tow.: M. Downarowicz, T. Hartleb, Kowalew, radny M. Piłacki i A. Podnieśniński.

6.VIII.1914 r.

Godzina Polski nowoczesnej wybiła w tym dniu na zegarze historii. Nieprzezwidziana i niezrozumiana przez mądrych, statecznych, zamożnych i wpływowych polityków polskich, przez „urodzonych” wodzów narodu, będących trzecim, czy czwartym już pokoleniem niewolników, poddanych Rosji, Prus i Austrii.

Polską pobudkę wojenną, która głosiła niepodległość narodu i powstanie państwa polskiego, zagłuszały surmy bojowe trzech największych mocarstw wojkowych świata. „PIERWSZA KOMPANJA KADROWA”, KTÓRA BYŁA ZAŁĄŻKIEM ARMII POLSKIEJ, TO BYŁA WTĘDY RZECZYWISTOŚĆ TYLKO JEDNA — KOMPANJA!

To czołowe wojsko zniewolonej, a do wolności dążącej Polski, liczącej dwadzieścia cztery miliony ludzi, było wojskiem nie tylko nielicznym, lecz także przez nikogo niewyposażonym, przez nikogo nie uzbrojonym, czy żywionym. Z proletariackiej nędzy zakupione „manlichery”, to był wówczas luksus entuzjastów... Austrija dała tym „strzelcom polskim” najstarsze karabiny, liczące już lat czterdzieści!... TO BYŁ NIEMAL SYMBOL OBCEJ POMOCY. Swoi zdobyli się tylko na prawdziwy grosz wdowi: obrączka robotniczy, gulden robotniczy, grosze studenckie — to był zasób narodowy dla wojska polskiego! Trwoga bogatej szlachty przed tą zbrojną nędzą, wyrosła z rewolucji proletariackiej, kłótwa zacięła polityków „narodowych”, obojętność zakamieniała rządowców, entuzjastycznie witających każdą obietnicę obcych panów, TO BYŁA ATMOSFERA MORALNA Strzelców wśród narodu, za który mieli walczyć i ginąć!

GENJUSZ PIŁSUDSKIEGO I SIŁA MORALNA REWOLUCJI POLSKIEJ, KTÓRA SIĘ W STRZELCACH ZGROMADZIŁA, BYŁA JEDNAK POTĘŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM PRZYSZŁOŚCI, NIŻ OHYDA POLSKIEGO NIEWOLNICTWA!

Dzień 6 sierpnia 1914 roku był zatem dniem NOWEJ POLSKI, bo stara go nie chciała, przez długie lata go zwalczała i ścigała, chociaż młody ruch zbrojny nie był żadnym ruchem partyjnym, nie zamykał swoich kadrów przed żadnym Polakiem i wszystkich czynem swoim wzywał do broni!

Naprawdę. Z DWUCH MILJONÓW ŻOŁNIERZY, KTÓRYCH — PRZECIWI SOBIE SAMEMU — OFIAROWAŁ BEZ PROTESTU NARÓD POLSKI SWOIM ZABORCOM W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ, ZALEDWIE SZESZDZIESIAT TYSIĘCY MOGŁO SIĘ ZNALEZĆ W LEGIONACH.

Historyczny czyn Legionów musiał w ciągu wojny przybierać najfantastyczniejsze formy, aby nie uleżał naciskowi militarnemu i politycznemu trzech kolosów państwowych, ciążących już nie tylko na KRAJU polskim, lecz i na DUSZACH polskich.

Kiedy z Legionów chciano uczynić argument PRZECIWI Niepodległości Polski, trzeba je było celowo osłabiać, lub chować w podziemia Polskiej Organizacji Wojskowej, gdzie ten załazek przyszłego wojska polskiego miał się do lepszych czasów przechować... Byli bowiem i tacy „Legionści”, których Legiony przeklinały, jako najgorszych zdrajców celu legionowego!

W tych okropnych warunkach życia polskiego stały się Legiony pod koniec wojny przedmiotem najnienawistniejszych

eksperymentów wojskowych i politycznych ze strony zaborców, którzy nigdy nie ufali polskiemu żołnierzowi, maszerującemu pod polskim sztandarem i słuchającemu polskiej komendy. Gdy uwiezono Piłsudskiego, Legiony zaczęły tworzyć ferment polityczny w kraju, który doczekał się wreszcie upadku olbrzymich armii zaborczych, ale tymczasem pomnożył znakomicie liczbę ludzi, gotowych do walki z niedawnymi „sprzymierzeńcami”. Odbiło się to niezwykle łatwo i masowo w rozbrajaniu oddziałów pruskich i austriackich pod koniec 1918 roku, kiedy państwo polskie powstawało z krwawego odmetu wojny światowej.

Legiony i ruch polityczny, około nich skupiony, a zastępujący im państwowość polską, wykonały w ciągu czterech strasz-

nych lat wojny światowej olbrzymią pracę w kierunku wstrząśnięcia sumieniem i świadomością Polaków. TYLKO CI, CO WYTRWAŁE NIE WIERZYLI W SIŁY POLSKI, MOGLI PO WOJNIE GŁOSIĆ ŻE „POLSKĘ DANO NAM DARMO”...

Oliarna garść „szaleńców”, którzy o świcie dnia 6 sierpnia 1914 r. wyruszyli z „Oleandrów” przez srebrzące się rosą Błonia Krakowskie ku kordonowi rosyjskiemu, rozrosła się dzisiaj w miliony, czujące się wolnym narodem. WOLNOŚĆ NARODOWA, WOLNOŚĆ LUDZKA, DEMOKRACJA POLITYCZNA I MOŻNOŚĆ WALKI O DEMOKRACJĘ SPOŁECZNĄ, OTO DZIŚ DROGA DLA MASY POLSKIEJ, OBUDZONEJ DO ŻYCIA W NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE POLSKIM.

W najcięższych nawet warunkach „obiektywnych” nie wolno lekceważyć potęgi idei i mocy twórczej ofiary! Tylko ten naród, który o wielkie cele walczył i trudił się pragnie i dla nich składać ofiary choćby z życia własnego, ostoł się i rozwinie w przyszłości. Dowodem tej prawdy dzień 6 sierpnia 1914 roku, tego roku cudownych hasel niepodległości, w czyn wreszcie wprowadzanych, roku pięknej pogody, pięknych urodzajów i pięknych, rycerskich zamierzeń rewolucji polskiej, idącej w bój pod wodzą JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO!

Ignacy Daszyński.

Jaką ma być, a jaką powinna być polityka aprowizacyjna Rządu.

Posiedzenie Rady Spożywców.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Spożywców, na którego porządku dziennym znajdowały się wnioski Min. Spr. Wewn. na Komitet Ekonomiczny Ministrów, regulujące politykę aprowizacyjną w r. gospodarczym 1926-27 i określające jej kierunek na przyszłość.

P. Min. Młodzianowski wygłosił wstępnie dłuższe przemówienie, które określił, jako szkielet poglądu na sprawę polityki aprowizacyjnej w związku z problemem wywozu, jako podstawy czynnego bilansu płatniczego. P. Minister oparł się na trzech тезах: konieczność wywożenia, celem utrzymania czynnego bilansu: nieosłabianie produkcji przez zbytnią zniżkę cen; organizacja handlu wewnętrznego celem obniżenia zbytniej rozpiętości między cenami produktów a artykułów żywności. Celem wzmocnienia wywozu musi nastąpić pewne ograniczenie spożycia, wzgl. zamiana artykułów żywnościowych. P. Minister motywował następnie podane już przez prasę wnioski co do przemian, budowy piekarni, elewatorów, rzeźni, chłodni oraz zapowiedział wydanie dekretu w miejsce obowiązującej do 1-go września ustawy o podaży artykułów pierwszej potrzeby z dnia 29 grudnia 1925 r.

P. Min. Raczyński, podając cyfry wywozu rolnych produktów, wynoszącą od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. 58,9% ogólnego wywozu, podkreślał konieczność dalszego wzmocnienia wywozu płodów rolniczych i wskazywał na to, jak to pogodzić z sprawą wyżywienia ludności. Główną winę nadmiernej rozpiętości cen produktów i artykułów żywności widzi w złej organizacji handlu. Zapewnił, że użyje wszelkich dróg, zmierzających do ułatwienia aprowizacji.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego do sprawowania sekretariatu uchwalono wniosek tow. Hartleba, ob. Kruszelewskiego i posła tow. Zaremby, domagający się, aby do specjalnych komisji, jakie mają być powoływane do badania kosztów produkcji cukru i innych wyrobów przemysłowych powoływani byli przedstawiciele spożywców, pracowników i robotników obok przedstawicieli zainteresowanych gałęzi przemysłowych.

Nad wnioskami Min. Spr. Wewn. w sprawie gospodarki aprowizacyjnej odbyła się bardzo obszerna dyskusja.

Pierwszy zabrakł głos poseł tow. Zaremba, który poddał krytyce wnioski Min. Spr. Wewn. i brak jakiegokolwiek myśli gospodarczej w tych wnio-

skach! Obniżenie cen jest podstawowym zadaniem planu gospodarczego Państwa. Jeśli ceny nie będą obniżać się, a dolar będzie spadał, nastąpi dogodna konjunktura wwozu do kraju. Wnioski Min. Spr. Wewn. nie liczą się z dotychczasowymi uchwałami Rady, które już wielokrotnie określiły zasady racjonalnej polityki gospodarczej, liczącej się z potrzebami szerokiego mas spożywców. Obecne wnioski Ministerjum są nieprzemysłowe, nieoparte o jakiś jednolity system, dotyczą drobniactw fałszywie ujętych, jak kwestia przemian zboża.

Wielokrotnie podnoszona konieczność kontroli karteli przemysłowych, wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby, nie została dokonana tam, gdzie istnieje do tego ustawowe uprawnienie, jak np. w cukrownictwie. Nie jest prawdą, że Rząd nie ma uprawnień, są one zawarte w ustawie o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby z dnia 29 grudnia 1925 r. Rząd cofa się z już zajętego stanowiska i znosi cło na pszenicę, co odrazu wywołało brak maki i wyższe ceny. Rząd posiada ponadto skuteczną broń gospodarczą w formie cła, nie używa jej jednak w interesie spożywców, lecz doprowadza je dla ochrony pewnych gałęzi przemysłu do najwyższej w Europie wysokości.

Za wnioskami Ministra oświadcza się poseł Łypacewicz, przeciwnie wiceprezydent Krakowa Wielgus, dyr. Łukaszewicz.

Tow. Hartleb ostrzega Rząd przed opieraniem bilansu handlowego na wywozie zboża. Fatalne doświadczenie zrobił już pod tym względem p. Wł. Grabski. Senator Buzek w swym sprawozdaniu budżetowym za r. 1925 podaje ciekawe dane, które w tej sprawie porobiły Sowiety z wynikiem ujemnym. Rząd musi nareszcie dojść do wypracowania planu gospodarczego, i okazać się wówczas, że wywóz produktów hodowlanych jest bardziej celowy. Mówca wskazuje na Danję i wyjaśnia dialecęgo zarządzenia, które ma się zaimar wydać na wzór Włoch i Francji w naszych warunkach są bezcelowe. Tamte kraje importują zboże i makę i mogą kontrolować przemian. Kontrola kosztów produkcji i wymiany jest konieczna i Rząd musi się na nią decydować, do współpracy z wywołującymi czynniki społeczne.

W dalszej dyskusji przemawiali: pp. Kruszelewski, Bernatowicz, Helwig oraz na zakończenie p. Min. Młodzianowski.

Sprawę ograniczenia przemian maki uznano za technicznie zbyt skomplikowaną pod względem kontroli i gospodarczo niecelową, do czego przychylił się również p. Min. Młodzianowski.

Uchwalono szereg wniosków, zaproponowanych przez p. Kruszelewskiego, posła tow. Zaremby i t. Hartleba, zmierzających do określenia kontyngentów wywozowych po stwierdzeniu nadmiaru zboża, ustabilizowania cen na produkty zbożowe, na tłuszcze (których brak daje się odczuwać na rynku), akceptujących plany Rządu co do budowy piekarni, rzeźni, chłodni, i t. p., stwierdzających konieczność podniesienia zdolności konsumpcyjnej ludności, kontroli kosztów produkcji i wymiany i podania elewatorów, których budowa jest zamierzona kontroli Państwa, związków komunalnych i społecznych.

P. Min. Młodzianowski zapowiedział zwołanie Komisji Głównej Rady Spożywców, która opracuje szczegółowe opinie w sprawach aprowizacyjnych, poczem wnioski zostaną przedłożone Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów.

Konieczność współdziałania przemysłowców z Państw. Urz. Pośr. Pracy w walce z bezrobociem

Walkę z bezrobociem prowadzono dotychczas przy pomocy zasiłków pieniężnych i żywnościowych, oraz udzielania pożyczek przez Rząd na uruchamianie zakładów pracy. Jak się jednak okazuje, nie wystarczy wszystkich środków walki z bezrobociem. Polepszenie sytuacji gospodarczej w kraju daje możliwość zatrudnienia większej ilości robotników. Jednym z najwydatniejszych sposobów załagodzenia tej klęski w większych ośrodkach przemysłowych jest bezwarunkowo współdziałanie sfery przemysłowej z Państwowymi Urzędami Pośrednictwa Pracy. Przemysłowcy nie tylko nie korzystają z usług tych Urzędów w zakresie przyjmowania robotników wykwalifikowanych, lecz angażują niewykwalifikowany element wiejski, dając w ten sposób materiał do zwiększania kadr bezrobotnych, odbierając jednocześnie pracowników produkcji rolniej, która nie odczuwa w chwili obecnej nadmiaru rąk pracy. Powtarza się więc rok 1922, kiedy produkcja została zwiększona przy pomocy robotników wiejskich niewykwalifikowanych. Materiał ten, oderwany od właściwego warsztatu pracy, jest obecnie przyczyną zwiększenia się klęski bezrobocia. Intencja przemysłowców w tym wypadku zawodzi, gdyż element importowany ze wsi okazuje się nieprzygotowanym do sprawniej pracy w zakładach przemysłowych, a robocizna pochłania większe sumy. Obniżenie kosztów produkcji przez zatrudnienie w przemyśle choć niewykwalifikowanego, lecz tańszego robotnika mija się więc z celem, gdyż wydajność pracy tego robotnika w stosunku do cen płacy jest nieproporcjonalnie mała.

Jest więc rzeczą konieczną i nader aktualną wydanie przez Rząd rozporządzenia o zgłaszaniu wolnych miejsc w zakładach przemysłowych i o zawiadamianiu Urzędów Pośrednictwa Pracy o nowoprzyjętych robotnikach. Wprowadzenie przez Rząd przymusu angażowania robotników tylko za pośrednictwem tych Urzędów zmniejszyłoby niewątpliwie wydatnie bezrobocie, kładąc kres sprowadzaniu nowego elementu, który stałby się mógł w chwili pogorszenia się sytuacji gospodarczej wielkim ciężarem w walce z klęską bezrobocia. Jaskrawym przykładem tego niech będzie przemysł włókienniczy w Łodzi, gdzie podczas wzmogłej przez inflację produkcji, obliczonej na magazynowanie, sprowadzono dużą ilość robotników wiejskich, którzy obecnie nie powrócili na wieś, lecz większa ich część zapełnia szeregi bezrobotnych.

W. A.

Precz z zamachami na demokratyczną ordynację wyborczą!

W Łodzi rozpoczął się strajk pracowników instytucji użyteczności publicznej

(Telefonom).

Długotrwałe obrady delegatów Związków i Komitetu Strajkowego zakończono o negdaj o północy przyjęciem uchwały, odraczającej rozpoczęcie strajku z czwartku zrana na godz. 2 po poł.

Odroczono strajk dla umożliwienia p. wice-wojewodzie Ossolińskiemu odbycia ostatecznej konferencji porozumiewawczej z pracodawcami.

Zwołana na godz. 12 w poł. do województwa konferencja nie dała żadnych rezultatów. Pracodawcy sprzeciwiali się wszelkim próbom kompromisu, akcentując swe nieprzejednane stanowisko wobec pracowników i Zw. Zaw. Konferencję przerwano o godz. 2. Niezwłocznie potem wydane zostały przez Kom. Strajkowy zarządzenia rozpoczęcia strajku.

O godz. 2 m. 15 porzucili pracę wszyscy pracownicy Magistratu, Gazowni, tramwajów miejskich, kolejek dojazdowych i rzeźni miejskiej.

Pozostawiono na stanowisku dozorców mienia przedsiębiorstw i niektóre agendy Wydziału Opieki Społ., jak pielęgniarki domów wychowawczych i szpitali.

Zależnie od rozwoju wypadków porzucą w dalszym ciągu pracę: pracownicy telefonów i telegrafu oraz elektrowni.

Porządku nigdzie nie zakłócono. Nastrój w mieście b. poważny.

:o::

STREJK DUKARZY

Pisaliśmy już o tem, że władze wojskowe używają do walki ze strajkującymi drukarzami żołnierzy, jako łamistraszków przy prywatnych robotach, oraz, że policja pilnuje tych drukarni, gdzie zdarzają się łamistraszkowie cywilni.

I tak w drukarni Min. Spr. Wojsk., gdzie znalazło się parę takich jednostek, panuje system teroru, wywierany przez kierowników zakładu na mniej samodzielnych pracowników. Uczeń drukarski w zeszłym tygodniu nie był wypuszczany poza obręb drukarni, lecz od poniedziałku do soboty znajdował się w zakładzie, gdzie mu przygotowano specjalne łóżko; nakładaczka drukarska W., ciężarna, z popuchniętymi nogami, potrzebująca wypożyczynki, jest zmuszana do pracy przez pana dyrektora groźbą, że, gdy wyjdzie na odpoczynek, to już niech nie wraca, bo nie będzie przyjęta! A robota w drukarni, jest prowadzona dniami i nocami, bo łamistraszków mało, z pogwałceniem wszelkich przepisów prawa o czasie pracy, o pracy nocnej i t. p.

W kilku innych drukarniach, gdzie ułożono się po paru łamistraszków, dzieje się to samo, pracują dnie, noce i święta, bez liczenia się z jakimkolwiek prawem. Właściciele drukarni łamali umowę z drukarzami, uszko im to bezkarnie, uważając więc, że nie mają również potrzeby liczyć się z ustawami, więc jadą na całego; a przed zakładami krążą posterunki policyjne i pilnują tych, którzy łamią prawa państwowe...

JULJUSZ WIRSKI.

KANALJA.

— Więc co zamierzasz?

— Ano, wezmę się do roboty. Mam trochę znajomych, będą mi dawać różne pacjentki do oddmładzania. To podobno daje duży dochód!

Zgodziliśmy się jednak wszyscy na jedno, że tak jak jesteśmy, ośmiu chłopów, będziemy pracować i zginać Kanalji nie damy. Przede wszystkim jednak przypomniałem sobie, że łączą mnie serdeczne stosunki z pewnym redaktorem, człowiekiem łagodnym i dobrym, jak anioł, choć srode pyskatym. Do niego to wystosowałem ten list, którego autorem byłam ja, a doręczycielem najodważniejszy z odważnych sam Apolinary Dorosz w stanie trzeźwym!!

List brzmiał:

Kochany Redaktorze!

Aczkolwiek abominacja mnie bierze na myśl, że mam się znaleźć wśród współpracowników pańskiej brukowej szmaty, jako kolega tych, dla których kolonie karne w Afryce środkowej jeszcze byłyby zbyt arystokratycznym miejscem pobytu, jednak ze względu na konieczność ratowania przyjaciela, przyjmuję propozycję pańską z przed roku i przesyłam Panu przy niniejszym rękopisie tyłek plugawy w treści i formie, co pańskie poczytne pismo.

Łączę wyrazy poważania

Kalasanty Petelka.

— Brawo! — krzyknął Dorosz. — To mi dopiero styl! Niech wie szelma, że, choć bieda nas przycisnęła, ale duma została. Kiedy mam z tym kryminalistycznym rękopisem iść? — Choćby zaraz. A nie dawaj staremu ani kartki, póki ci nie wyliczy stu złotych.

Apelujemy do miarodajnych czynników, aby wejszali w tę anarchię przedsiębiorców i użyty stojących tam posterunków policyjnych do zaarrestowania gwałcicieli ustaw państwowych.

Drukarnie te są następujące: Straszewiczów — Leszno 112; M. S. Wojsk. Przejazd 10; Koziańskich — Krak. Przedm. 66; Laskauera — Mariensztadt 8.

Księża dyktatura.

SOKOLSTWO POLSKIE POD KLERYKALNYM PANTOFLEM.

„Robotnik” pisał niedawno w krótkiej notatce o tajemniczych wpływach rzymskiego kleru, które uniemożliwiły polskiemu sokolstwu wzięcie udziału w olbrzymich, imponujących uroczystościach sokolich w Pradze.

Sokół polski podtrzymuje bardzo żywe i serdeczne stosunki z sokolstwem czeskim, kolosalną organizacją, stanowiącą dużą część narodu czeskiego. Obecnie polskie sokolstwo jest nawet częścią „Słowiańskiego związku sokolego”.

To też, gdy na początek lipca b. r. sokolstwo czeskie zorganizowało uroczystości w Pradze i zaprosiło sokolów polskich, ci ostatni zaczęli gorączkowo ćwiczyć się i przygotowywać do praskiego zlotu zwłaszcza, że i polskie Min. Spraw Zagr. zagrzewało do masowego udziału w praskich uroczystościach.

Ale...

Ale pokazało się, że rachunek był robiony — jak to się mówi w Niemczech — bez gospodarza. Tym gospodarzem zaś, jak się pokazuje, nad sokolstwem polskim jest kler rzymski, któremu się nie spodobało, iż praskie uroczystości miały być połączone z czeskiemi uroczystościami ku czci narodowego bohatera Husa, — jak wiadomo, spalonego na stosie przez kler za herezję...

I kler zabronił sokolom jechać do Pragi!

Cała ta historia znajduje niezwykle ciekawe oświetlenie w oficjalnym komunikacie Przewodnictwa „Sokoła”, umieszczonym w „Dwugroszówce”. Dokument to żalony i haniebny!

Posłuchajmy tej oficjalnej historii:

Rozumiejąc wagę uczestnictwa naszego na tym zlocie, władze Związku nie zamierzały niczego, aby wystąpienie Sokolstwa Polskiego ilościowo i jakościowo było możliwie jaknajokazalejsze. Dodać należy, że Min. Spraw Zagranicznych nie tylko popierało nasze zamierzenia, lecz wprost wymagało wówczas od nas jaknajdalej idącego udziału w zlocie, o-biecając nam pod tym względem duże poparcie i pomoc.

W kwietniu roku bieżącego Władze Duchowne zwróciły się do przewodnictwa Związku z listem, a następnie piśmiennem wezwaniem o nie branie udziału w zlocie praskim, a to ze względu na włączenie do programu uroczystości na cześć Husa.

Ministerjum i sokolstwo polskie swoje, a kler rzymski — swoje. „Wezwał” (!) sokolów, aby nie słuchali ani swej starszyny ani polskich władz, lecz tylko jego.

I cóż na to sokolstwo? Otrzymałszy taki rozkaz, prosiło i błagało kler, jak mogło. Na nic! „Kategorycznie” rzymski kler zakazał udziału, mimo, iż sokolstwo, obiecało zdaleka omijać wszystko, co ma coś wspólnego z Husem — „herezykiem”. Czytamy dalej o tej niesłychanej historii:

— Oszalałeś, — wrzasnął Kostek Chwała.

Sto złotych za twoje idiotyzmy? — Bądź spokojny, — odparłem z godnością — nie jestem przyszłym Michałem Aniołem, jak ty i prace moje nie będą ozdabiać klatek schodowych w kamienicach byłych do-rożkarzy. Ale jakie takie pismo, jeśli już weźmie rzecz do druku, zapłaci.

— No, no... Jak ty myślisz, Apolinary?

Dorosz podrapał się w zakłopotaniu w ciemie.

— Widzisz Kalasanciu, list jest grzeczny, owszem; powiedziałbym, że wytworny, ale, jak ten twój Krezus się obrazi?

— Nie obawiaj się to miękki w sercu chłop, a przytem stary przyjaciel. Obraziłby się raczej, gdybym napisał według przyjętych form, nie mówiąc już o tem, że zwątpiłby w autentyczność listu.

Zaczęliśmy więc wszyscy pracować przykładnie i kiedy po tygodniu zebraliśmy się w knajpie to po obliczeniu okazało się, że mamy dla Roskiewicza dwieście złotych jak uciął. Teraz dopiero zaczęło się w Warszawie piekło! Dorosz malował wszystkich patentowanych matolików po sto złotych od pyska; Polityr wycyzniał kicze purpurowe złote w takich ramach, że człowiekowi mdło się robiło i sprzedawał po 50 złotych. Ja dostawałem za po-wieście dwieście złotych weksłami i dziesięć go-tówką. Dratwa i doktor wzięli dodatkową ro-botę na miesiąc. Kalikst Gzyms omanikrzał wszystkie kucharki w sąsiedztwie i wróżył z ręki, zaś Radosław, rzeźbiarz kochany, ci-snął na stół całe sto złotych, które otrzymał za wymodelowanie liter na szyld pewnego, dziedzicznie obciążonego rzeźnika z hal Mi-rowskich. Wszędzie nas było pełno! Wyrabialiśmy postumenty z papier - mache dla kin, jako reklamę obrazów; wyczynialiśmy afisze; pisaliśmy ody na cześć pasty do butów i do-skonałego mydła „Jeleni”; wzruszaliśmy straż-żaków i głupowatych żołnierzy listami od ich

narzeczonych pokojówek i kucharek; dawaliśmy rady praktyczne niedoświadczonym panom z dziećmi; leczylismy metodą Kneippa i Woronowa, słowem wystarczyło dwóch mie-sięcy, żeby z nieznanymi głodomorów stać się głośniami na cały Nowy Świat ludźmi, dla któ-rych nie było tajemnic.

Chodziłmy więc w chwale ogromnej, ja-snej jak słońce, czyniąc dobrze istotom, które ktoś omyłkowo zaliczył do rodzaju homo sa-piens. Zaczęło się lepiej dziać i Kanalji; — regularnie co tydzień dostawał od nas dwieście złotych. Z początku, jak to było do przewi-dzenia, skłócił nas, spyskował i spiskował, poru-szając nawet naszych przodków aż do dzie-siątego pokolenia. Potem powiedział nam, że z takimi złodziejami się nie zadaje, bo lu-dzie uczciwi nie mogą posiadać takich mająt-ków, wreszcie napisał do Rockefellera, propo-nując mu wejście do spółki. Rockefeller, co prawda, nie odpisał, przerażony widocznie ogromem sumy udziałowej, ale za to Zosi-ka znalazła się w Zakopanem, a sam Kanalja dokompletował mieszkanie i, orząc, jak dziki osioł, otoczył żonę lekarzami. Ci jednak, jako ludzie uczciwi, oświadczyli, że darmo pienie-dzy brać nie chcą, gdyż chorej trzeba towa-rzystwa, rozrywki i przede wszystkim czasu. Zaczęliśmy więc wieczorami, po całodziennych harówce, przesiadywać u Kanalji, wysilać nasze głupie mózgowice, aby ją rozerwać. Tedy Roskiewicz był Polonijsem, a my, sto-sownie do kaprysu chorej, kolejno wszystkimi bohaterami szekspirowskiej tragedji. Brakowa-ło jedynie Hamleta. Pani Rena bowiem upar-cie czekała na królewicza duńskiego, słucha-jąc jednocześnie łaskawie naszych łgarstw. Największą uciechą było dla niej, kiedy Apo-linary Dorosz opowiadał. Mogła całemi godzi-nami słuchać, jak ten goryl łgał na potęgę. Śmiała się wtedy swoim czystym, dzwiecznym śmiechem i prosiła: — a dalej, a dalej...

I Dorosz opowiadał dalej, wpadając w

ferwor prawdziwie poetycki i kłamał tak, że Kostek Chwała, jako że był religijny, spozi-e-rał ze strachem na sufit, czy aby czasem do-bry Bóg nie trząśnie piorunem, ale tam w nie-bie, gdzie sekretarz Pana — boski św. Franci-szek, zapisywał dobre uczynki w wielkiej zło-tej księdze, cieszone się radością wielką, jako że każde łgarstwo Dorosza leczyło tę duszę chora, a tak słodka i czysta, że chyba i świę-ta by została mogła. Boże odpuść mi, jeśli błą-nię, ale kochaliśmy ją wszyscy i każdy z nas, choć cynik i wydrwisz, przed nią proch był gotów zdmuchiwać! To też kiedy który, sta-rym zwyczajem, wyraził się nie dość przystoj-nie, milki nagle, jakby go paraliż ruszył i o-gładał się z lekkiem na nas, zaś Dorosz brał się do bicia, ciaskając przy tem przez żęby wieloznaczne i dobitne: — Świnia! Nauczylismy się jednak z czasem hamować nasze plu-gawe gęby, wysławiając się, jeśli nie jak kła-żęta, to co najmniej jak hrabiowie, aczkol-wiek z gatunku austriackich.

Kanalja, widząc ją radosną, szalał ze

LIRNIK

Z brodą podobną srebrnej brodzie wodospadu Na starej liście brzdąka pieśni pełne ładu.

Brzęczą posłuszne struny, jako liście w sadzie, Podobne czasem brzmieniem pszczoł radosnej radzie.

Śpiewa sędziwy lirnik o barczystym ludzie, Co orze i karczuje w nieustannym żmudzie.

Słuchają gospodarze, baby i parobcy, Przyjmują sercem epos, którym im nieobcy.

Już wieczór, co przed chwilą siedział na drzew szczycie,

Schodzi wciąż niżej, niżej, jest już w rzyem zycie,

By później się znieścacka ukryć za stodołą I oddać druhnio — nocy uciżone sioło...

Ostatnia pieśń lirnika kończy się, umiera, A w niebie stoi księżyc, jako duch Homera.

Włodzimierz Słobodnik.

Zasiłki dla robotników

W okresie tygodniowym, od 26 do 31-go lipca włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 352 robotnikom pozbawionym pracy (w ubiegłym tygodniu 246) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 5,319 (w poprzednim tygodniu 5,012), pobrano zaś zasiłki 4,990 (4,034) na sumę 53,975 zł. 49 gr. (43,908 zł. 85 gr.).

Z póród 4,990 bezrobotnych, którzy po-brali zasiłki, było robotników metalowych 2,174, budowlanych 1,028, drzewnych 337, spo-żywczych 306, papierniczych i drukarskich 192, włókienniczych i konfekcyjnych 416, wreszcie skórných 199.

Nadto robotników, uprawnionych do po-boru zasiłków z doraznej akcji państwowej było w okresie sprawozdawczym 356 (267), robotników zaś, b. fabryk państwowych 239 (341).

:o::

Kamienicznicy nie chcą płacić podatków

Stow. właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy skierowało do p. Prezydenta mia-sta, oraz do Prezesa Rady miejskiej, obszerny memoriał. W memoriale tym oświadcza w związku z opracowywaniem przez wydział finan-sowo - podatkowy magistratu projektem spe-cjalnej opłaty od nieruchomości oraz od przed-sięwzięcia handlowych i przemysłowych, po-łożonych w sferze oddziaływania linii tram-wajowych, iż projekt ten, w obecnej dobie u-ciążliwych dla własności nieruchomości w War-szawie podatków, może przyspieszyć ruinę tej własności, zwłaszcza położonej na dawnych przedmieściach.

W konkluzji memoriał prosi o zwrócenie projektu wydziałowi finansowo - podatkowe-mu bez rozpatrzenia.

Jak widzimy, kamienicznicy swoim zwy-czajem chcą się za wszelką cenę wykreślić od nowego podatku.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

(C. d. n.)

Zadamy energicznej walki z drożyzną i bezrobociem!

Równe traktowanie obywateli

STOSUNKI W ZBROJOWNI W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

Oświadczenie p. Premiera Bartla o równym traktowaniu przez czynniki administracji państwowej wszystkich obywateli państwa staje się gorzką ironią na tle stosunków w warsztatach zbrojowni D. O. K. 9 w Brześciu.

Przed przeszło pół rokiem stwierdzono szereg nadużyć, popełnianych przez kierownika zbrojowni, p. podpułkownika Jaczynica, a nie jest on nawet zawieszony w czynnościach, a robotnika ślusarza Sławińskiego za to, że nie zdążył w porę zdać do narzędziarni świderka — wydano z miejsca za pracę, bez wszelkiego odszkodowania. Mało tego! Za donieszenie o nadużyciach administracji przed komisją śledczą, lub w raportach do wyższych władz — pozbawiono pracy szeregi robotników i majstrów.

Jeszcze 13 kwietnia 1926 r. poseł Uziembło wystąpił z obszernym memorjałem w tej sprawie do p. Ministra Spraw Wojsk., wykazując również w cyfrach kolosalne szkody, wyrządzone skarbowi państwa przez kierowników zbrojowni, p. Jaczynica i kap. Wiercińskiego.

Odpowiednie materiały składali również robotnicy przez Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce — wszystko bez skutku i bez odpowiedzi.

Przed kilku tygodniami robotnicy zbrojowni wysłali specjalną delegację do Warszawy do p. Ministra Spraw Wojsk., która również powołała się na materiały, złożone w tej sprawie przez tow. posła Uziembło, związek metalowców, oraz robotników, majstrów i inżynierów zbrojowni. Otrzymałi nawet zapewnienie, że p. Minister Spraw Wojsk. poleci zająć się tą sprawą.

Tymczasem jednak p. Jaczynic i kap. Wierciński nie zostali zawieszani w czynnościach, wspólnie z kap. Kotwicą odgrają się, że wszystkich, którzy donosili o ich sprawkach, a jeszcze nie zostali wyrzuceni, również wyrzucą na bruk, pozbawiając ich w ten sposób środków do życia.

Wydalaniem i perfidnym szykanom podlegają najzdolniejsi robotnicy i majstrowie, z których kilku za długoletnią ofiarną pracę mają specjalne odznaczenia, w formie orderów 3 maja.

Szykany polegają na przenoszeniu robotników wykwalifikowanych na roboty „placowe“, nakładaniu bez powodu, lub za cudze winy, kar pieniężnych; na robieniu nadzorami małych chłopaków; na rewizjach osobistych i t. p.

Dodać należy, że robotnicy zbrojowni pracują dotychczas tylko 3 dni w tygodniu.

Nic też dziwnego, że wycieńczeni, wycieńczeni i zdenerwowani ludzie tracą zdolność do normalnej pracy, a rozgoryczenie wywołuje może ekscyty.

Czy do tego chcą doprowadzić panowie Jaczynic, Wierciński i Kotwica?

Czy na bezczynności wobec tego rodzaju „kierowników“ polegać ma równe traktowanie obywateli.

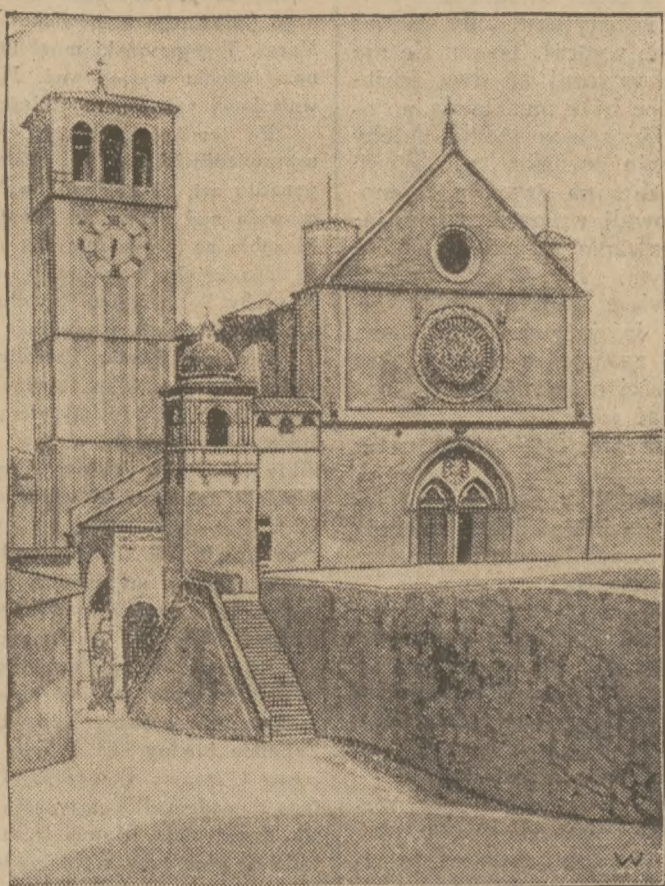
W. Uziembło,
poseł na Sejm.

Sprawy pracowników umysłowych

DELEGACJA CENTRALNEJ ORGANIZACJI ZW. ZAW. PRAC. UMYŚL. U PREMIERA BARTLA

W dn. 5 b. m. delegacja Centr. Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych, w osobach W. Kościńskiego, W. Leśniewskiego i H. Raabego, przyjęta była przez p. Prezesa Rady Ministrów, któremu przedłożyła memoriał, omawiający stosunek Rządu do pracowników umysłowych i zagadnienia ustawodawstwa o chrony pracy, oraz ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych. Pracownicy umysłowi oczekują wprowadzenia w jaknajkrótszym czasie ustaw o umowach pracy, o ubezpieczeniu emerytalnym, inwalidzkim, na wypadek wdowieństwa i sieroctwa, oraz polepszenia obecnie obowiązującej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W obecnej bowiem sytuacji pracownicy umysłowi pozbawieni są niemal wszelkiej ochrony prawnej w czasie trwania stosunku pracy; w razie choroby lub niezdolności do pracy nie mają żadnego zabezpieczenia, a pomoc ustawowa bezrobotnym obejmuje zaledwie około 7 proc. pozostających bez pracy.

Delegacja podkreśliła konieczność wprowadzenia w życie odpowiednich przepisów prawnych, zaznaczając, iż organizacje zawodowe winny mieć możność zapoznania się z projektami rządowymi i wydania co do nich opinii przed ich zadekretowaniem. Poza tym delegacja podkreśliła konieczność utrzymania dotychczas obowiązującego ustawodawstwa społecznego, a w szczególności ustawy o czasie pracy, na co p. Premier oświadczył, że Rząd nie zamierza wprowadzać jakichkolwiek zmian w kierunku przedłużenia dnia pracy.



Kościół św. Franciszka w Asyżu.

W r. b. przypada 700-lecie zgonu św. Franciszka z Asyżu, na którego cześć odbywają się uroczystości we Włoszech.

Delegacja Z. Z. K. u ministra kolei.

W dn. 30 ub. m. przyjęta została przez Min. Kolei p. Romockiego delegacja Centr. Sekcji Mechanicznej ZZZK, w skład której wchodził tow. tow. Buczek, Różański, Mastek, Odrobina oraz z ramienia Wydz. Wyk. tow. Kozłowski. Tow. Kozłowski przedstawił ministrowi sprawę, z którą delegacja przybyła.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć systematyczne zmniejszanie uposażenia pracowników dziennie płatnym. W ostatnich tygodniach spodziewali się oni co najmniej poprawy swych warunków, a tymczasem otrzymali wiadomość o zmniejszeniu dodatku premijowego.

ZZK nie ma nic przeciwko temu, aby obecny system premijowy zmienić — o ile jest on nieodpowiedni — ale dopóki Ministerium tego nie przeprowadzi, to ZZK nie może zgodzić się na jakiegokolwiek bądź obniżenie cenników premijowych. Poza tym istnieje cały szereg spraw, domagających się załatwienia.

Inni członkowie delegacji uzupełnili i rozwinęli niektóre sprawy, wymienione przez tow. Kozłowskiego. Następujące sprawy zostały u ministra poruszone: dodatki premijowe, mieszkaniowe, niewłaściwe opłacanie za pracę w godzinach nadliczbowych pracowników turnusowych, niewłaściwe stosowanie turnusów, ubrania ochronne, etatowanie itp. sprawy.

W mocnych i przekonujących słowach delegacja scharakteryzowała rozgoryczenie pracowników, wywołane przez zmniejszenie im dodatków premijowych.

Delegacja zgłosiła żądanie urządzenia konferencji przedstawicieli M. K. z delegacją ZZK, na której mogłyby być wszystkie sprawy omówione.

Odpowiadając delegacji minister zgodził się na odbycie konferencji z przedstawicielami dep. administracyjnego, lecz o do premii zaznaczył on, że nie widzi możliwości cofnięcia swego zarządzenia, ale nie jest to jego ostatnie słowo, gdyż jeszcze się nad tą sprawą zastanowi. Przyszła natomiast przyspieszyć pracę nad ujednostajnieniem systemu premijowego jednakowego we wszystkich dystryktach. Co do wydania w mies. sierpniu ustawy emerytalnej dla prac. dr. płatnych — potwierdził swe poprzednie stanowisko.

Zgodnie z oświadczeniem p. ministra, odbyła się wczoraj dłuższa konferencja w Min. Kolei, w której z ramienia ZZK brali udział: tow. Buczek, Różański i Odrobina. Ze strony M. K. delegowany był p. Schmidt, naczel. Wydz. pl. i etat. Największą uwagę poświęcono sprawom niewłaściwego zmniejszenia dodatku premijowego i ewentualnym skutkom, jakie stąd powstać mogą, oraz

niewłaściwego również opłacania pracowników turnusowych.

Przedstawiciel M. K. uznał słusność stanowiska delegacji ZZK i oświadczył, że w tej sprawie porozumie się z Dep. Finansowym, przyczem przyrzekł sprawę uważać jako pilną. Co do zmiany opłacania pracowników turnusowych, minister weźmie pod uwagę żądanie ZZK i sprawę przedłoży p. ministrowi. Sprawa ubrań ochronnych jest w toku pomyślnego załatwienia.

Na konferencji tej poruszono jeszcze cały szereg różnych spraw, dotyczących się pracowników W-tu Mechanicznego i Elektrycznego. Nie wszystkie jednak zostały przychylnie traktowane. Kierownictwo Związku będzie musiało jednak użyć wszelkich dostępnych sobie środków, aby sprawy wymagające załatwienia — pomyślnego doznały rozwiązania.

W sprawie premii warsztatowej zajmuje M. K. stanowisko niezrozumiałe i sprzeczne z interesem kolei. Premia jest wynikiem jakiegoby pewnej umowy między warsztatowcami a Min. Kol., które przez przyznanie pewnego specjalnego wynagrodzenia za zwiększony wysiłek w pracy, chciało pracowników bezpośrednio zainteresować w podwyższeniu jej wydajności. Wprowadzenie premii oznaczało, że o ile pracownicy wysiłki swe zwiększą ponad pewną przeciętną normę (premie), dostosowane do zwiększonej intensywności pracy.

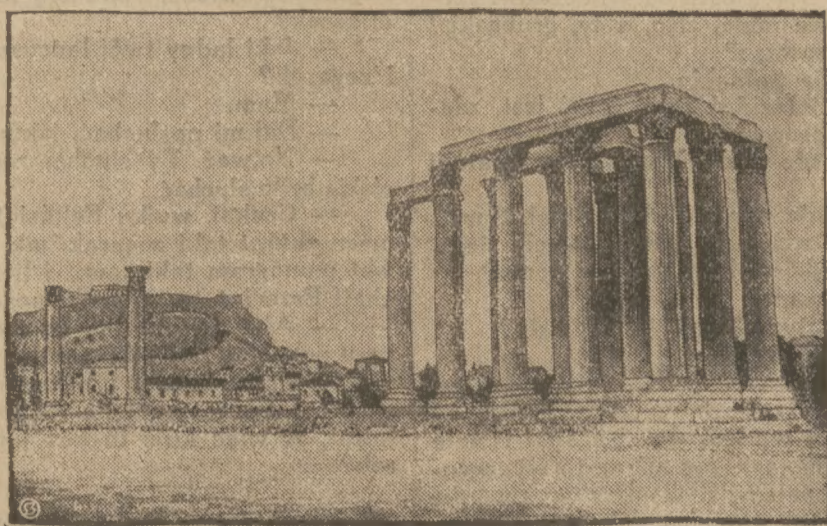
Można na system premii zapatrywać się, jak kto chce, jednak wobec marnego uposażenia, pracownicy przyjęli premie bez oporu, zwłaszcza że zwiększone wynagrodzenie, czyli podwyższony dochód miesięczny, stanowił pewne odszkodowanie za zwiększony w pracy wysiłek.

Tymczasem obecnie, gdy dzięki temu wysiłkowi, kolej otrzymała znacznie zwiększoną wydajność pracy, M. K. nagle łamie zasady, na których premia została wprowadzona i odmawia obecnie pracownikom wynagrodzenia, jakie poprzednio było przewidziane.

Jest to i nierzetelne i z interesem kolejnictwa sprzeczne, bo warsztatowcy — wobec złamania przez M. K. norm pierwotnych — przestają się wysilać, a pracę swą dostosują ściśle i sprawnie do tego, co im M. K. obecnie przyznaje.

A do dalszego ponadto wysiłku nikt warsztatowców nie zmusi!

Staraniem Sekretariatu Generalnego CKW został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany, jako odznaka Milicji Porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać do Sekretariatu Generalnego CKW, Warszawa 7.



Świątynia Zeusa, w niebezpieczeństwie.

Wspaniała świątynia Zeusa, jedna z najpiękniejszych budowli w Atenach ma ulec rozbiórce w związku z projektem budowy drogi, łączącej Ateny z Phaleronem.

PRZEGLĄD PRASY

Zmiana ustawy o reformie rolnej na korzyść obszarników? — Endecja nawołuje Piłsudskiego, by... wytoczył sobie proces za przewrót majowy. — Konfiskaty prasowe. — Atak na świadczenia społeczne.

„Dwugroszówka“ podaje następującą wzmiankę:

„Dowiadujemy się, że ustawa o reformie rolnej ma być przez rząd znulizowana w kierunku umożliwienia szybszej jej realizacji oraz poczynienia pewnych ustępstw właścicielom ziemskim, za pomoc z ich strony (?) Mianowicie projektowane jest, między innymi, utworzenie przez ziemian instytucji, która by zobowiązała się przeprowadzić część zadań rządu w zakresie reformy rolnej i postarać się o kapitały zagraniczne przy pomocy rządu“.

Ziemianie zaciekle wrogowie reformy rolnej, mają pomagać Rządowi w przeprowadzaniu reformy? Wolne żarty! I co to za pomoc, jeżeli Rząd ma przedtem pomóc ziemianom w uzyskaniu kapitałów zagranicznych? O ile wiadomość gazety endeckiej jest prawdziwa, świadczyłaby ona, na jak... solidnych podstawach opiera się „nawrócenie“ p. Strońskiego i jego obszarniczego obozu na piłsudczuków. Rząd winien udzielić wyjaśnień w sprawie informacji powyższej.

W związku z „ojcowską“ motywacją w roku w sprawie P. P. P., o czym wspomnieliśmy wczoraj, „Dwugroszówka“ jak to się mówi z głupia — frant zadaje takie „pytania“:

„Czy prokuratura państwa wytoczyła proces episkopowi i zamachowcom majowym? Nie. Czy zamierza to uczynić? Nie. Przynajmniej nie nie słychać o tem, aby doreczony został akt oskarżenia komuś z tych, którzy zamknęli sami przed sobą drogę legalną do władzy na moście ks. Poniatowskiego, którzy winni są zorganizowania spisku, zbuntowania oddziałów wojskowych“ itd.

Następnie zwraca się do Rządu, w którym przecież zasiada Piłsudski, i dalej „pyta“:

„Czemu jednak rząd, który wciąż oświadcza, że wstąpił na drogę prawa, że nie chce z niej schodzić, toleruje ten wysoce demoralizujący społeczeństwo oraz instytucje sprawiedliwości stan bezprawia, który się wytworzył przez milczenie prawa tam gdzie powinno ono powstać przeciwko zbrodni, a schylać czoło w holdzie przed całą obywatelką?“.

Możnaby to wszystko traktować, jako humorystykę, czy wybrzyk błazeński. Ale te „pytania“ są wskazówką i przestrogą dla Rządu, by unikał „współpracy“ z wrogami swymi, którzy zawsze udzielali mu będą poparcia, gdy ich interesy na tem zyskają, ale też w każdej chwili gotowi są zadać mu cios śmiertelny, o ile tylko poczują się na siłach.

Onegdajsze „Echo“ piastowsko-lewitańskie uległo konfiskacie, bez podania motywów. Wczorajsze „Echo“ skarży się z tego powodu i słusznie wskazuje, że:

„Wchodzimy w tę chwilę w okres, kiedy Sejm będzie milczeć i stamtąd nie padną żadne uwagi. W tym momencie zadanie prasy staje się tembardziej doniosłe, tembardziej odpowiedzialne“.

I my jesteśmy zdania, że metoda konfiskat, która się tak rozpowszechniła w ostatnich czasach, jest b. szkodliwa i niedorzeczna. Wogóle w sprawach prasowych panuje zupełna dowolność i anarchja. Rząd powinien natychmiast przystąpić do tymczasowego bodaj uregulowania tej zabagnionej dziedziny, a dopóki to nie nastąpiło, należy powstrzymać zbytnią gorliwość władz do konfiskowania.

„Warszawianka“ zawiera napad na świadczenia społeczne w Polsce. Mimo, że wielokrotnie już wykazywano na podstawie faktów i cyfr, że Polska bynajmniej nie produkuje w Europie pod względem ustawodawstwa społecznego, wsteczniczy nasi wciąż powtarzają swe napadzi, przyczem, nie mając żadnych argumentów dla obrony własnej, sami się „wkopują“. Tak np. autor artykułu „Warszawianki“ twierdzi, że dotychczas przy porównywaniu wysokości świadczeń u nas i zagranicą stosowano złe metody, że należy uwzględnić obciążenie jednostki produkcji i przytacza taki przykład:

„Jest rzeczą wśród przemysłowców drzewnych powszechnie wiadomą, że na przetrwanie 1 m. 3 w Niemczech potrzeba około 40% mniej robotnika, niż na przykład w Małopolsce, że procentowe obciążenie w stosunku do sowania maszyn w przemysle, oraz lepsza organizacja i wydajność pracy. Wynika stąd jasno, że procentowe obciążenie w stosunku do jednostki produkcji jest znacznie wyższe u nas, niż wskazywałyby powierzchowne porównania. Z tą więc poprawką musimy stwierdzić, że w powyższym wypadku, że przy 100% pracowników w Polsce płaci się 7,5%, zaś przy 60% pracowników w Niemczech płaci się efektywnie 3,6%, wobec wyprodukowania tej samej jednostki wytwórczej“.

Słowa przez nas podkreślone obalają całe rozumowanie autora i są zarazem wyrokiem potępienia dla naszych zacofanych, a tak chciwych przemysłowców. Wprowadźcie nowoczesne metody pracy, postawcie swe warsztaty pracy na wysoki poziom techniczny i organizacyjny — a później mówcie o konkurencji z zagranicą! Nie świadczenia społeczne, ani takie lub inne płace robotnicze utrudniają tę konkurencję, lecz niesłychane zacofanie techniczne waszych fabryk łącznie z niebywałą zachłannością waszych kieszeni.

B.

Wczorajsze uroczystości legionowe w Warszawie

Wczorajsze uroczystości Legionowe w Warszawie, odbyte z okazji rocznicy 6 sierpnia 1914 r. i połączone z rocznicą stracenia na stokach Cytadeli Romualda Traugutta — rozpoczęły się o godz. 6-ej wiecz. tłumna zbiórka manifestantów u stóp Krzyża Traugutta.

Pod samym krzyżem stanęło kilkudziesięciu oficerów legionowych i podoficerów, z płk. Rożnem na czele, oraz weterani z 63 roku Wojskowe władze miejskie reprezentował kom. Tokarzewski.

Na miejscu zbiórki przemawiał prezes Zw. Inwalidów, p. Kikiewicz, poczem manifestanci ruszyli pochodem ku placowi Saskiemu, z orkiestrą 30 pułku strzelców na czele. Za orkiestrą szli inwalidzi ze sztandarem Zw. Inwalidów, oraz weterani z 63 r.; dalej — orkiestra pracowników Gazowni, a następnie — czwórkami — członkowie Zw. Strzeleckiego i sympatycy.

Na placu Saskim zatrzymano się, w celu złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na wieńcu widnieje napis: „Poległym za Ojczyznę — legionieści polscy“.

Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego, ruszył pochód ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowy Światem i Aleją 3 Maja — ze śpiewem I Brygady i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego — pod Tablicę Kadrówki. Tam przemawiał pos. Anusz, poczem uroczystość zakończono — odegraniem Hymnu Narodowego.

Wieczorem, w szczerze wypełnionej sali Filharmonii odbyła się uroczysta Akademia — którą zarządził pos. Miedziński, jako prezes Warszawskiego Okręgu Zw. Legionistów. W koncercie wzięli udział: orkiestra policji państwowej, artyści Opery: p.p. Mokrzycka i Dygas, oraz artystka dramatyczna, p. Strońska, która wygłosiła szereg utworów Słomskiego i Wierzyńskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski nie przybyli na Akademię. W loży P. Prezydenta obecna była p. Michalina Mościńska z synem i synową.

UROCZYSTOŚCI LEGIONOWE W KRAKOWIE

Kraków, 5 sierpnia. (PAT). Dziś, o godz. 9-ej rano, odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. gen. Niezgódę, na którym byli obecni przedstawiciele państw bałtyckich, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z woj. Warszawskiego, prezydentem miasta Rollem i gen. Tinzem na czele. Po nabożeństwie odbyła się defilada kompanii honorowej Strzelca. Następnie goście bałtyccy zwiedzili zabytki Krakowa. O godz. 13-ej odbył się obiad w D. O. K., wydany przez dowódcę okręgu korpusu, na którym przemawiali m. in. zastępca dowódcy D. O. K. gen. Tinz oraz prezes krakowskiego związku Strzeleckiego p. Dyboski. Odpowiedział w imieniu wszystkich trzech delegacji krajów bałtyckich pułk. Malmberg. Podczas obiadu przygrywała orkiestra wojskowa. Po obiedzie goście udali się do Wieliczki, gdzie zwiedzą Saliny, a wieczorem na cześć gości zostanie wydany bankiet i raut w salach Staro Teatru.

**

Jutro, o godz. 3-ej min. 40 rano, w obecności delegacji przysposobienia wojskowego, prasy i zaproszonych gości, nastąpi wymarsz 69 drużyn strzeleckich w składzie 741 ludzi, szlakiem kadrówki Kraków-Kielce (dystans 122 km.). Pierwszy punkt kontrolny naznaczono w Miechowie (44 km.), drugi w Jędrzejowie (40 km.), skąd nastąpi bieg indywidualny do Kielce (38 km.). Drużyna, która nie stała się na mecie w pełnym komplecie t. zn. 13 ludzi, będzie dyskwalifikowana.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Feliks Dzierżyński

Kobra w trawie.

Słynny czelista i kat sowiecki, Feliks Dzierżyński — według gazet — bardzo kocha dzieci. Często odwiedza on dzieciątka w jednej z ochronek pozostających pod jego protektorem, i zawsze pięci się z maleństwami.

W przytulisku dziećmiem brzmią okrzyki radości:

— Wujek przyjechał! Wujcio Feliks przyjechał!

— Spokojniej, dziatki, nie wieszajcie się i nie szarpacie mnie tak. No, widzisz, brzdąca jeden, o mało żeś kobury nie zerwał. Witajcie, towarzysko nadzorczeni! Cóż, jak się mają moje sierotki?

— Jaktó, sierotki? Mylicie się, towarzyszu Dzierżyński! Wszyscy oni mają ojców i matki.

— Hehe! Mieli ich, mieli, ale diabli wzięli. Ten bielasek, jak się nazywa?

— Zajcew.

— Aha, przypominam sobie. To sierota całkiem świeżutki. Od onegdaj. Zresztą, jego tata zachował się, jak zuch. Ani mrugnął. Jak mu na imię? Zdaje się, Wołodja? Wołodja! Pójdźiesz do mnie na kolana? Będzie jazda galopem, jak na koniku. Cóż, dobrze? Teraz pocałuj wujka.

P. Trampczyński chciał postawić na swoim, chciał naprzekór Rządowi i Sejmowi tak zmienić konstytucję, by Senat jaknajwięcej na tem wygrał. To mu się nie udało. Odbyły się wczoraj aż dwa posiedzenia Senatu, które były musztardą po obiedzie i robiły komiczne wrażenie. Ażeby się zemścić za swoją porażkę, p. Trampczyński i jego reakcyjna gwardja chjeno-piastowa przeforsowali wniosek, wzywający Rząd do opracowania ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. I znowu złamali Konstytucję, albowiem Senatowi nie wolno występować z inicjatywą. Ale nasz Trampczyński jest zawsze szczęśliwy, gdy pod pozorem dbałości o „wykładnię“ Konstytucji, może zadać jej cios.

Jest to starcza złośliwość tego reakcjonisty.

Cały ten „konflikt“ konstytucyjny jeszcze raz dowodzi, na jakie śliskie i niebezpieczne drogi zaprowadziły pomysły reformatorskie rządu p. Bartla.

Na wstępie Marszałek oznajmił, że pierwszy punkt porządku dziennego, mianowicie decyzja co do zmian Konstytucji, postanowionych przez Sejm, wobec zmiany sytuacji jest nieaktualny, natomiast na ten punkt przychodzi wniosek sen. Zdanowskiego, jeśli nikt nie zaprotestuje.

Sen. Woźnicki proponuje, aby ten punkt rozpatrzyć na następnym posiedzeniu Senatu.

Marszałek godzi się na to i zaznacza, że następnym posiedzeniu odbędzie się dziś jeszcze.

Ponieważ nie było protestu, przystąpiono do porządku dziennego.

Po referacie ks. Albrechta przyjęto bez zmian nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet. (Nowela ta odracza wprowadzenie złożeń w zakładach przemysłowych na dwa lata).

Po referacie s. średniawskiego Senat zapowiedział zmiany do noweli do ustawy o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Marszałek: Odraczam posiedzenie na 15 minut, t. j. do godz. 5 min. 45.

S. Woźnicki przypomina, że posiedzenie miało być zamknięte.

Marszałek: Zamykam posiedzenie.

Następne 138 posiedzenie Senatu rozpoczęło się o godz. 18-ej.

Przystąpiono do jednego punktu porządku dziennego: „wniosek senatorów Zdanowskiego, Kaszniczy i in. z klubów prawicowych brzmi: „Senat stwierdza, że przy uchwalaniu w Izbach prawodawczych projektu ustawy o zmianach Konstytucji zaszła rozbieżność w wykładni Konstytucji. Senat, uważając, że tego rodzaju spory winny być załatwiane wyłącznie w drodze prawa, wzywa Rząd do opracowania projektu ustawy o instytucji, powołanej do rozstrzygania sporów, wynikających z tłumaczenia Konstytucji.“

Umotywowwał wniosek s. Zdanowski (ZLN.), który podniósł, że wniosek ten nie ma charakteru nowelizacji Konstytucji i może być załatwiony w drodze zwykłej ustawy. Nie ma też charakteru inicjatywy ustawodawczej, jest rezolucją, których już szereg uchwaliliśmy dawniej.

S. Woźnicki (Wyzwol.) zaznacza, że konflikt ten nie rozgrywał się pomiędzy Sejmem i Senatem, lecz pomiędzy Marszałkami Sejmu i Senatu.

Obecnie jednak tego już niema, gdyż ustawa jest już ogłoszona, a odpowiedzialność konstytucyjną za ogłoszenie ponosi wyłącznie Rząd.

Może więc tylko być konflikt między Marszałkiem Senatu a Rządem, widzę, że jest usiłowanie, aby rozszerzyć to na konflikt między Senatem a Rządem.

Wniosek p. Zdanowskiego o tyle jest nie na miejscu, że bądź co bądź stanowi to częstkę inicjatywy ustawodawczej, a w dodatku w treści swojej jest zmianą, czyli raczej uzupełnieniem Konstytucji.

Następnie sen. Woźnicki szczegółowo omawia istotę konfliktu konstytucyjnego i omawia list

OBRADY SENATU.

Marsz. Trampczyńskiego do Marsz. Rataja, który uważa za przekroczenie kompetencji gdyż żadnego „prawnego stanowiska“ Senatowi nie było i Marsz. Trampczyński mógł tylko w swoim własnym imieniu występować. Mówca sprzeciwił się wnioskowi sen. Zdanowskiego.

Po tem przemówieniu Marsz. Trampczyński usprawiedliwił się, że musiał szybko działać, a ponadto art. 12 nakłada na Marszałka obowiązek czuwania nad godnością Senatu. W końcu pozwolił sobie na uczynienie sen. Woźnickiemu uwagi, że jego artykuły w prasie sprawiają wrażenie, jakoby był wrogiem Senatu (sen. Nowicki: To jest niewłaściwe). Przywołuje pana do porządku.

Sen. tow. Posner, Lassele powiedział, że Konstytucja to jest tylko stosunek sił. My zapominamy o tem, i prowadzimy nieraz scholastyczne dyskusje, gdy tu chodzi o żywe siły. Spory i konflikty istnieją w każdej instytucji, więc i tu są zupełnie naturalne. Przedłożony nam wniosek domaga się ustanowienia trybunału dla załatwiania tych konfliktów. To nie będzie żadne lekarstwo na te choroby, my sami tylko możemy na to poradzić, lecz musimy pamiętać, że w naszych warunkach Sejm jest Antezem, a Senat liliputem. Od czterech lat systematycznie przegrywaliśmy wszystkie spory, bo jest nierównomierność sił usankcjonowana przez Konstytucję (S. Zdanowski: Zupełnie błędny sąd). Sejm mówi: sic vol, sic iubeo i sprawa skończona. Obecny konflikt jest tego dowodem. Prawica nasza nie liczy się z tem, jak Konstytucja istotnie traktuje Senat i prawica traktuje obie Izby równorzędnie, a to jest fikcja. Nie pomoże nam trybunał konstytucyjny i wogóle nigdzie nie znajdziemy pomocy, bo są tylko dwie alternatywy: albo po przyszłych wyborach układ sił będzie taki że Senat wogóle nie będzie, albo też Senat będzie równouprawniony z Sejmem, a wówczas rewizję Konstytucji dokonywane będą nie przez Sejm i Senat osobno, lecz przez Zgromadzenie.

Sen. Banaszak (NPR) i Thullie (Ch. D.) poparli wnioskodawcę.

Sen. Woźnicki, Pan Marszałek ze swego woskiego miejsca, które obecnie jeszcze zajmuje, był łaskaw, wbrew dotychczasowym zwyczajom, przyjąć u nas w parlamencie, polemizować z mną i postawić mi pewne zarzuty. Pan Marszałek wymaga, abym, jako wicemarszałek Senatu, razem z nim strzegł godności i praw Senatu i razem z nim wykonywał jego funkcje. A więc konsekwentnie mam i zastępować Senat nazwanym i być interpretatorem regulaminu. Sądę, że byłoby gorazdem widowiskiem, gdybyśmy obaj rozstrzygali kwestie regulaminowe niezgodnie, jak to nieraz miało miejsce. W tych wypadkach ja się poddać antyrytetowi Marszałka który rozstrzyga. Jestem zdania, że kiedy Marszałek pełni swój urząd, mój urząd wicemarszałka nie istnieje. Wtedy, gdy go zastępuje, spadają na mnie wszystkie prawa i obowiązki Marszałka. Jeżeli pan Marszałek walczy o powiększenie praw Senatu i występuje przeciw Senatowi obecnemu, to nie przyczynia się do podniesienia powagi obecnego Senatu.

Marszałek. Muszę p. sen. Woźnickiemu częściowo przyznać rację. Urząd Marszałka i Wicemarszałka nie wzbrania wypowiedziania swych poglądów politycznych. Naturalnie co do formy i co do wyrażania rzeczy, każdy urząd pociąga za sobą pewne wymagania, ale jedno jest pewne, że ani Marszałkowi, ani Wicemarszałkowi, nie wolno występować przeciw Senatowi. A, przepraszam miałem to wrażenie, że p. Wicemarszałek Woźnicki tak zrobił. Jeżeli panowie mi nie przyznają racji, to gotów jestem p. Wicemarszałka Woźnickiego przeprosić, ale takie jest moje wrażenie.

Po końcowym przemówieniu wnioskodawcy, przyjęto zarówno wniosek, jak i jego umotywowanie i zakończono posiedzenie.

Następne posiedzenie w drugiej połowie września.

**

(Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SENATU).

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Komisji Konstytucyjnej, przyczem przewo-

dniczący sen. Zdanowski zaznaczył, że Komisja została zwołana wówczas, kiedy ustawa o zmianach Konstytucji nie była przez p. Prezydenta podpisana i kiedy był przekonany, że artykuły nieuzgodnione pomiędzy Sejmem i Senatem wróca jeszcze do Senatu.

W dyskusji, jaka się wywiązała w tej sprawie, zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich klubów senackich, a Marsz. Trampczyński podzielił wywody przewodniczącego i zaznaczył, iż wobec ogłoszenia ustawy uważa odcinający punkt porządku dziennego posiedzenia Senatu za bezprzedmiotowy i wycofuje go.

Część senatorów zapowiedziała zgłoszenie wniosku na plenarnym posiedzeniu Senatu, dotyczącego zasadniczego rozstrzygnięcia sporów, wynikających z rozbieżności wykładni Konstytucji.

Katastrofa kolejowa

43 osoby ranne

Lwów, 5 sierpnia. (PAT). Dyrekcja kolejowa we Lwowie komunikuje: w dniu dzisiejszym pociąg osobowy Nr. 22, który odszedł ze Lwowa o godz. 7 m. 45 rano, przy wjeździe do stacji Rzeszów najechał na tor przetokowy. Parowóz, wagon służbowy i 4 wagony osobowe zostały uszkodzone. 43 podróżnych jest rannych, przyczem 1 ciężko.

:::0::

O obalenie testamentu Żeromskiego

We wtorkowym „Robotniku“ pisaliśmy o wszczęciu przez siostrę Stefana Żeromskiego p. Endrychową kroków sądowych, zmierzających do obalenia testamentu wielkiego pisarza.

P. Endrychowa miała ponoć wystąpić w swoim imieniu oraz w imieniu pierwszej żony Stefana Żeromskiego.

Wczorajszy „Kurier Czerwony“ zamieszcza list p. Oktawii z Radziwiłłowiczów Żeromskiej, w którym autorka zaprzecza, jakoby z tą akcją miała coś wspólnego i gdzie stwierdza, że ostatnia wola zmarłego pisarza powinna być uszanowana i całkowicie wykonana.

A zatem obalenia testamentu Stefana Żeromskiego domaga się tylko p. Bolesława Żeromskiego Endrychowa, siostra Stefana Żeromskiego.

Mała siostra wielkiego brata! Rozprawa sądowa wyznaczona została na dn. 5 listopada r. b.

:::0::

KRONIKA POLITYCZNA

NOVELA

DO USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST.

Min. Skarbu opracował projekt noweli do ustawy o rozbudowie miast, który będzie przedmiotem obrad Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast w dn. 9 b. m.

Zmiany, jakie przewiduje projektowana nowela, idą — jak czytamy w komunikacie urzędowym — w kierunku dopuszczenia inicjatywy prywatnej i komunalnej w uzyskiwaniu kapitałów tak zagranicznych, jak i krajowych. Prócz tego nowela przewiduje użycie częściowe wpływów z państwowego podatku od lokali (przeznaczonego w zasadzie na potanieenie kredytu budowlanego) na bezpośrednie akcje kredytowo-budowlane.

Dotychczas (od sierpnia r. z. do połowy lipca r. b.) wpływy z podatku tego stanowiły 13,8 milionów złotych. Normalnie — przy 6%-ej stopie podatkowej — wpływać powinno rocznie około 30 milionów złotych.

DEKRET O CUDZOZIEMCACH.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej o cudzoziemcach w Polsce. Dekret ten z mocą ustawy wzorowany jest w ogólnych zarysach na ustawodawstwie szwajcarskiem. Obejmuje on m. i. obowiązek meldowania się cudzoziemców władzom administracyjnym i instancji w przeciągu 8 dni od chwili przybycia do Polski, obowiązek meldowania każdorazowej zmiany adresu, wreszcie zawiera rygory w stosunku do cudzoziemców, szkodliwych dla Państwa. Elementy szkodliwe dla państwa będą wydalone, w niektórych wypadkach skazania na wydalenie przysługują prawo apelowania do II instancji, przyczem do czasu załatwienia apelacji wstrzymane zostaje rozporządzenie wykonania rozporządzenia.

Dekret nie zawiera żadnych przepisów o kupnie i sprzedaży nieruchomości przez cudzoziemców, dalej o rzemieślnikach, kupcach, agentach handlowych, sprawy te bowiem zostały uregulowane w odpowiednich ustawach i traktatach z obcymi państwami.

**

Do Warszawy przyjechał dr. Prądzyński, kierownik delegacji polskiej dla rokowań handlowych z Niemcami, w celu zapoznania się z treścią ustawy o cudzoziemcach i zakomunikowania szczegółów delegacji niemieckiej.

Wiadomość o mającej się ukazać ustawie spowodowała przerwę w rokowaniach.

ZAPRZECZENIE AMBASADY Z S. R. R.

Przedstawicielstwo Rosji sowieckiej komunikuje nam, że pogłoska, wydrukowana we wczorajszym numerze „Kurjera Porannego“, o rzekomej interwencji Posta Z. S. R. w sprawie budującego się portu w Gdyni jest fałszywa.

:::0::

A to co za dziczek? Czemu wilczkiem patrzysz?

— To synek Czubukowów. Ciagle chce iść do mamy.

— Którzy to są?... Ach, wiem już! Ona przechowywała jakieś listy spiskowców. Kobieta arcyplikantka! Taka z pieprzykiem... Mój pomocnik chciał umizgnąć się do niej podczas śledztwa, a wtedy ona, proszę sobie wyobrazić, nawpół rozebrana — dała susa ku oknu i wdół. Na miarę! Niech pani da syneczkowi czekoladkę ode mnie. No, a ty, grubasku? Jak się nazywasz?

— Fedja Sałazkin.

— A, Sałazkin! Twój tatuś jest, zdaje się, profesorem?

— N... nie wiem. Nazywa się Anatolij Lwowicz.

— Właśnie, właśnie. Jakby uł! Sprytny malec i, zdaje się, jedyny — nie sierota. A w niedziele bywasz ty w domu?

— Bywam.

— A tatuś dostaje jakieś listy?

— Dostaje.

— Co za cudowne dzieciątko! A więc, Fedja, jak tata dostanie jakieś listki — ty je cichaczem wetknij do kieszonki i mnie tutaj przynieś, a ja cię już za to wynagrodzę. Jak się nazywa? Dostaniesz i ciagutkę i jabłuszko tak rumiane, jak twoja buzia. Tylko mamusi nie wypaplać nic o tych liścikach, dobrze? No, teraz idź i poskacz sobie!... A ty, dziewczusko, czemu płaczesz?

— Tatusia mi żal.

— Ee... To wcale nie jest ładnie — tak płakać. Dlaczegoż to żal ci tatusia?

— Zabrano go do Cze-ki.

— Jacy to żli wujkowie. Za cóż go wzięli?

— Ze podobno jakiś plan zrobił. A tymczasem to nie on wcale. Do nas przychodzi jakiś taki oficer i on razem z tatusiem...

— Poczekaj, poczekaj, fufelku. Co za oficer? Pójdź do mnie na kolana i porządnie opowiedz. Jak się nazywa ten oficer?

— Jaki ładny twój fańcuszek. A masz zegarek?

— Mam.

— Daj mi posłuchać, jak robi tik-tak.

— No, weź. Ty słuchaj zegarka, a ja ciebie będę słuchać.

— Czekaj, wujku Feliksie! Wiesz co! masz akurat taki zegarek, jak tatuś. Nawet monogram taki sam... i literki. Posłuchaj! Przecież to zegarek mego tatusia.

— Ależ to obrótka dziewczeczka — od razu poznała! Twój tatuś mi go podarował.

— To widocznie cię kocha?...

— I jak jeszcze! Po rękach mnie całował. A więc któż to jest tamten oficer?

Wychodząc, wujek Feliks mówił z wielką tkliwością:

— Jakież to zachwycające dzieci, te sierotki! Tylko z nimi wypocząć może dusza po całej tej prozie życiowej...

:::0::

We Francji

DYSKUSJA NAD PROJEKTAMI RZĄDOWEMI

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). Izba Deputowanych, w czasie dyskusji nad projektem ustawy w sprawie stworzenia kasy amortyzacyjnej, odrzuciła, 350 głosami przeciwko 170, kontrprojekt socjalistyczny, zmierzający do utworzenia krajowego urzędu tytoniowego. Rząd domagał się odrzucenia projektu socjalistycznego, stawiając przytem kwestię zaufania. Projekt ustawy w sprawie stworzenia kasy amortyzacyjnej uchwalony został 420 głosami, przeciwko 140.

PROJEKT STABILIZACJI WALUTY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). W Izbie Deputowanych rozpoczęła się o godz. 21-ej dyskusja nad projektem ustawy, dotyczącym stabilizacji waluty francuskiej. Poincare, uzasadniając projekt oświadczył, iż nie przewiduje on bynajmniej inflacji ani nie zmierza do naruszenia zapasów złota Banku Francuskiego.

Starcia między bezrobotnymi a policją w Berlinie

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). Dziś doszło w miejscowym urzędzie pośrednictwa pracy ponownie do starcia między bezrobotnymi a policją. Bezrobotni pobili kilku urzędników urzędu pośrednictwa pracy. Policja zdołała przy użyciu pałek gumowych i karabinów opróżnić ulice okoliczne, gdzie zebrał się następnie olbrzymi tłum, który przyjął groźną postawę wobec policji.

Walki między komunistami

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem, podczas demonstracji komunistów przeciwko wojnie, doszło do krwawego starcia między demonstrantami a policją. Policja użyła pałek gumowych. Kilka osób odniosło rany.

Proces unionistów w Angorze

Angora, 5 sierpnia (PAT.). W dn. 3 b. m. rozpoczął się przed Trybunałem Niezależności proces przeciwko członkom partii unionistów (czyli t. zw. „Jedności” i „Postępu”) oskarżonym o uczestnictwo w spisku, mającym na celu obalenie ustroju państwa.

We wnioskach końcowych prokurator domagał się dożywotniego pozbawienia wolności 19-tu oskarżonych, a czasowego pozbawienia wolności 30 oskarżonych. Wśród pierwszej grupy znajdują się m. in. Rauf, Adnan Diavid, b. minister finansów, Rahmi, b. gubernator Smyrny, Hussein Djahid, redaktor „Tanina” oraz Azmi, b. prefekt Stambułu. Do drugiej grupy należą m. in. sekretarze partii unionistów oraz Ahmed Mossimi Bey, b. wójt, pracownik Min. Spraw Zagr.

Angora, 5 sierpnia. (PAT). Jeden z oskarżonych w procesie partii Jedności i Postępu, Ali Ihsan, oświadczył, iż obecny minister rolnictwa Sabri-Bej, który przebywał od miesiąca w Niemczech, brał udział w wielu tajnych zebraniach unionistów.

Stanowisko żydów tureckich

Z Konstantynopola donoszą, iż przedstawiciele gmin żydowskich ogłosili deklarację, w której zrzekają się praw przyznanych mniejszościom w traktacie lozańskim, wobec tego iż ustawodawstwo tureckie zapewnia wszystkim obywatelom równouprawnienie. (PAT).

O utworzenie wolnego państwa szkockiego

London, (A. T. E.) 5 sierpnia. Szkocka grupa Labour Party wniosła do Izby Gmin żądanie zmiany ustroju w Szkocji w tym kierunku, aby krajowi temu nadano własny parlament i własny rząd. Wniosek żąda utworzenia szkockiego wolnego państwa, wzorowanego na ustroju wolnego państwa irlandzkiego. Z pod kompetencji parlamentu szkockiego wyłączone byłyby tylko sprawy wojska, marynarki i floty powietrznej. Przy obecnym układzie sił politycznych w parlamencie angielskim wniosek ten ma charakter czysto demonstracyjny.

Przed Sesją Ligi Narodów

STANOWISKO HISZPANJI

London, 5 sierpnia. (PAT). Gen. Primo de Rivera, w odpowiedzi na pytanie przedstawiciela „Daily Express”, czy Hiszpania będzie obstawała przy żądaniu przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, oświadczył, że Hiszpania nie uczyni nic takiego, co mogło zaszkodzić dziełu Ligi Narodów, i pragnie brać żywy udział w utrwaleniu pokoju światowego. W końcu premier hiszpański zaznaczył, iż ma nadzieję, że stanowisko Hiszpanii spotka się z poparciem Chamberlaina i Brianda.

Aresztowanie b. redaktora „Izwiestij”

Moskwa, (A. W.). 5 sierpnia. Zaarrestowany został były redaktor „Izwiestij” Stieklów-Nachamkes. „Prawda” donosząc o aresztowaniu wyjaśnia fakt ten wykryciem przez władze śledcze wielkich defraudacji i nadużyć,

Rząd będzie się uciekał do zaciągania kredytów zagranicznych dopiero po podniesieniu kursu franka i po umocnieniu stanowiska Francji wobec zagranicy. Wreszcie Poincare w związku z wymienionym projektem postawił kwestię zaufania.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). Izba uchwalila jednogłośnie podniesienie granicy emisji Banku Algierskiego z 1700 milionów na 2100 milionów.

POŻYCZKA MORGANA.

London, 5 sierpnia. (PAT). „Exchange Telegraph” donosi z Nowego Jorku, że Morgan ma udzielić Francji pożyczki w wysokości ¼ milarda dolarów.

UKŁADY Z NIEMCAMI.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). Dziś podpisany tu został przez Brianda i Bokanowskiego — ze strony Francji oraz ambasadora von Hoescha — ze strony Niemiec prowizoryczny układ, normujący stosunki gospodarcze francusko-niemieckie.

popołudniowych przez Stieklowa. Powszechnie sądzi, że, mimo zapewnień „Prawdy” aresztowanie i akcja przeciwko Stieklowowi nie jest pozbawiona charakteru politycznego.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Tokio, (A. W.). 5 sierpnia. Powtórzyły się tu objawy silnych wstrząsów podziemnych w pobliżu Tokio wstrząs był tak silny, iż na skutek obsypania się ziemi z nasypu, zawalił się most kolejowy. Także silnymi były wstrząśnienia pod Jokohamą.

Wybuch w fabryce pyrotechnicznej we Włoszech

Rzym, (A. T. E.) 5 sierpnia. Liczba ofiar wybuchu fabryki pyrotechnicznej w Castelfranco, we Włoszech wynosi 20 zabitych, przeszło 100 rannych. Wielka liczba ofiar tłumaczy się tem, iż eksplozja rakiet nastąpiła na placu na którym ludzie przyglądali się pokazom pyrotechnicznym. Człowiek, oskarżony o spowodowanie wybuchu, który sam stracił żonę, troje dzieci i trzech krewnych, został aresztowany.

W Chinach

Pekin, 5 sierpnia (A. W.). W grupach wojskowych marszałka Czang - Tso - Lina, stajonowanych w okolicach portu Schan-Kaj-Kwan, wybuchł bunt. Zbuntowali się generałowie, którzy opowiedzieli się po stronie rządu pekińskiego. Z Tien-Tsi wysłane zostały oddziały Czang-Tso-Lina dla zdławienia powstania.

Zawsze ten sam

Nowy York, 5 sierpnia. (PAT). Herman Bernstein, autor książki „Droga do pokoju” otrzymał od b. cesarza Wilhelma list następującej treści: „Jedyną drogą do pokoju jest stwierdzenie, że Niemcy nie ponoszą winy za wybuch wojny światowej; anulowanie traktatu wersalskiego, wreszcie ponowne wprowadzenie w Niemczech monarchii wraz z cesarzem. Bez spełnienia tych warunków nie będzie pokoju. Cesarz niemiecki znał sposoby utrzymania pokoju światowego przez lat 30. Z pomocą Bożą potrafiłby to uczynić i nadal”. Na najwyższy rozkaz jego cesarskiej mości podpisano hr. Finkenstein.

Dziennik amerykański „Sun” dodaje do tego listu uwagę, że widocznie b. cesarz niemiecki niczego się nie nauczył.

Uniwersytet ukraiński w Krakowie?

Lwów, (A. W.). 5 sierpnia. „Dziło” w dzisiejszym numerze donosi, że minister Oświaty, p. Sujkowski, postanowił rozwiązać sprawę ukraińskiego uniwersytetu w ten sposób, że przeprowadzi całkowicie pierwotny plan b. ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego, tworząc w Krakowie Studium Ukraińskie. „Dziło” protestuje energicznie przeciwko tym poczynaniom, nazywając je komedią nierealną i domagając się natychmiastowego utworzenia pełnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Katastrofy w Tatrach

Zakopane, (A. W.). 5 sierpnia. Dwaj akademicy z Warszawy, którzy wyruszyli dziś na wycieczkę na Orlą Perć, w czasie spinania się po niebezpiecznym grzysie, spadli w przepaść. Jeden z nich, Gutkowski Tadeusz, wskutek potłuczenia odniósł ciężkie rany, drugi lżejsze. Pogotowie ratunkowe przewiozło obu studentów do Zakopanego. Stan Gutkowskiego poważny.

Dziś o 5-ej popoł. znaleziono pod Mnichem około Morskiego Oka zwłoki turysty. Okazało się, że jest to Wilhelm Grzegorzczak, kupiec z Królewskiej Huty. Przyczyną śmierci dokładnie nie stwierdzono, ponieważ ekspekcja ratunkowa Towarzystwa Tatrzańskiego i policja mają się udać na miejsce wypadku dopiero jutro rano. Najprawdopodobniej śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Wiadomości telegraficzne

— Z Batawii donoszą: Na wyspie Bali nastąpił wybuch wulkanu Baitoor, przyczem wydobywająca się z krateru lava zalała jedną wioskę. Ludność jej ucalała.

— W pobliżu Wildbad w Bawarii samochód, wiozący 11 osób, spadł w rów, przyczem 9 osób, w tem 7 dziewcząt poniosło śmierć, a dwie osoby zostały ciężko ranne.

— Lotnik angielski, Cobham, przybył do portu Darwin w Australji. Końcowym etapem jego podróży jest Melbourne.

— „Riecz” stwierdza, że pełnomocnik Jugosławii w Sofji nie przedsięwziął u rządu bułgarskiego żadnych kroków dyplomatycznych w sprawie ataków bułgarskich komitadów na terytorjum Jugosławii.

— W małym miasteczku, w pobliżu Barcelony, zdarzył się straszny wypadek mordu, popełnionego w obłędzie religijnym. Ojciec zamordował swą 20-miesięczną córeczkę, uważając, iż spełnia ofiarę na wzór Abrahama.

---:O:---

Z posiedzenia Rady Ministrów

O SPOSOBIE WYKONYWANIA NAJWYŻSZEGO ZWIERZCHNICTWA SIŁ ZBROJNYCH PAŃSTWA.

DODATKI SŁUŻBOWE DLA WOJSKOWYCH

Dziś na Zamku o godz. 17-ej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które uchwaliło rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o sposobie wykonywania przez tegoż najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych Państwa. Rozporządzenie to stwarza podstawy prawne dla uchwalonego zaraz potem przez Radę Ministrów dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju i o utworzeniu generalnego inspektoratu sił zbrojnych. W dalszym ciągu posiedzenie Rada Ministrów przyjęła wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie przyznania osobom wojskowym dodatków służbowych. (PAT).

---:O:---

Wypadek lotniczy

Na 25 klm. od Warszawy na szosie Gdańskiej we wsi Czosnowie gm. Częstokowie, o 6 metrów od karczmy Bochenka, wskutek silnej mgły wylądował samolot wojskowy „Potez” XV — 2 Nr. 4039, idący z Torunia do Warszawy. Samolot kierował pilot st. sierżant Jan Delcer z 4 pułku pilotów z Torunia, który żadnych obrażeń cieleśnych nie odniósł. Samolot został uszkodzony.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

JAK GOSPODARUJE INŻYNIER SKWIERCZYŃSKI NA MOŚCIE POD WYSZOGRODEM.

Do 1924 roku zarządzał robotami przy moście pod Wyszogrodem p. inżynier Nadwodziński, przy pomocy jednego pracowniczego urzędnika p. Niedwodzińskiego i rezultaty tej pracy były bardzo owoce. Od 24 roku oddana została przebudowa tego mostu p. inż. Skwierczyńskiemu. Pan inżynier Skwierczyński rozpoczął swą gospodarkę „oszczędnościową” od sprowadzenia wspólników krewińskich i potworzył nowe dla nich piasady. Z p. Kadłubowskiego — oje zrobił majstra. Z p. Kadłubowskiego — syna zrobił magazyniera, a panowie Kadłubowscy znów umieścili na posadkach swych kuzynów. Kancelarię powiększył p. inżynier o dwóch urzędników, pp. Nowickiego i Pierunskiego. Skarb Państwa wszystko zapłaci, więc pan inżynier Skwierczyński za rządowe pieniądze wybudował dom swoim spółnikom Kadłubowakim i umeblował go. Utrzymywał też przez jeden sezon swego kuzyna Hieropolitńskiego. Na uprzejmą prośbę księdza z parafji Kamion, Magrzyka, pan inżynier posłał majstra Kadłubowskiego do dozoru robót przy odbudowie plebanji, placąc mu z pieniędzy skarbowych.

Robotnicy, pracujący przy przebudowie mostu, brońąc się przed nieludzkim traktowaniem i wyzyskiem, zorganizowali Związek pracowników użyteczności publicznej. Panu inżynierowi Skwierczyńskiemu, szastającemu majątkiem państwowym dla swych przyjaciół i krewnych, nie spodobało się to i zaczął wprowadzać „oszczędności”. Kowala Kasprzaka 25%, inwalidę, p. inżynier zwolnił za to, że zapytał się, dlaczego w zeszłym roku płacono mu 4 zł. 80 gr. dziennie, a obecnie tylko 4 zł. Pan Skwierczyński kazał mu najpierw „młóć”, a potem „dla przykładu” wydalil go i przyjął zaraz na jego miejsce innego. Wydalil również urzędnika Niedwodzińskiego za to, że jest członkiem PPS. Pan Skwierczyński ciągle wszystkim grozi i wymyśla, choć bowiem, by robotnicy nie należeli do Związku i wszyscy byli tylko endekami.

Zapytujemy p. wojewodę i pana Ministra Robót Publicznych, czy nie zechcą zainteresować się bliżej gospodarką pana inżyniera Skwierczyńskiego i natychmiast zawiesić go w czynnościach? Domagamy się przywrócenia do pracy tow. Niedwodzińskiego i kowala Kasprzaka. Cóż pan inspektor Pracy z Plocka w tej sprawie zamierza uczynić?

W imieniu wszystkich pracowników przy przebudowie mostu pod Wyszogrodem — Mikołaj.

---:O:---

Z sądów.

Wyroki w sprawach o lichwę. Sąd do spraw lichwarskich skazał 5 sierpnia właścicieli sklepów spożywczych: Michała Nalewczyskiego (Górczewska 85) za pobranie nadmiernych cen za chleb na 2 miesiące bezwzględnej więzienia i Julję Robaczyską (Topiel 10) za pobranie nadmiernych cen za makę na 1 miesiąc bezwzględnej więzienia, nadto obydwóch skazanych — na dwukrotne ogłoszenie wyroków na pierwszej stronie dwóch dzienników stołecznych i wywiesze-

nie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych sklepów na przeciąg dni 14, nadto na opłaty sądowe. Wyrocznia datują się z czasów wypadków majowych. Nadto sąd zarządził niezwłoczne zaarrestowanie lub złożenie kaucji przez następujących podsądnych, którzy nie stawili się na o-mawianą rozprawę: Aleksandra Długoszewskiego (Krochmalna 58) — 1000 zł., Chaima Lindora (Wolska 13) — 500 zł., Chany Szwarc (Koźła 13) — 200 zł. i Andrzeja Szydłowskiego, mieszkańca Radzymina — 100 zł.

---:O:---

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

O. K. R. P. P. S. Warszawa - Podmiejska. Dziś o godz. 7 w. w lokalu „Robotnika” (Warecka 7), odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. Obecność wszystkich członków niezbędna.

W piątek, dn. 6 sierpnia.

Organizacja Tramwajowa P. P. S. — o godz. 6 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie, odbędzie się posiedzenie nowowybranego Komitetu tramwajarzy organizacji PPS, na które towarzysze wybrani z Kół winni stawić się obowiązkowo. Na porządku obrad ukonstytuowanie się Komitetu.

Koło Gazowni „Wola” o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16 — odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle — o godz. 7 wiecz. w lokalu Solec 68 odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powiśle o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odczyt tow. Downarowicza. W piątek dn. 6 sierpnia o godz. 7 wiecz. na Dzielnicy Czerniaków, Solec 67, odbędzie się odczyt tow. Medarda Downarowicza na temat: „Stosunek P. P. S. do Rządu Bartla”. Wstęp dla członków i sympatyków P. P. S.

Ruch zawodowy.

Połączenie kuchmistrzów.

Dn. 3.VIII b. r. o godz. 2 w nocy w lokalu Stow. Handlowców, ul. Zielna 25, odbyło się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie kuchmistrzów Warszawy.

Zebrań przewodniczył prezes Gł. Zarz. Zw. Zaw. prac. przemysłu gastronomicznego - hotelowego w Polsce, Wł. Bawarski.

Na zgromadzeniu tem byli kuchmistrze z trzech organizacji, a mianowicie: ze Związku Z. P. P. G. H. w Polsce, z Zechu czeladzi i mistrzów kucharskich w Warszawie, oraz ci, którzy nigdzie dotychczas nie należeli.

Po wysłuchaniu referatu, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani kuchmistrze Warszawy, widząc grożące niebezpieczeństwo utraty pracy z powodu haniebnej gospodarki w zakładach gastronomicznych, — wzywają ogół, tak pracujących, jak i udziałowców, dołączenia się w jeden jedyny Związek, celem uratowania od zagłady sztuki kulinarnej w Polsce.

Wobec tego wzywają Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Z. Z. P. P. G. H. w Polsce do interwencji u miarodajnych czynników o przyspieszenie ustawy przemysłowej, oraz utworzenie na gruncie Warszawy szkoły zawodowej, na wzór paryskiej.

wzywają Zarząd Główny do interwencji u władz, celem dalszego wstrzymania przyjmowania uczniów kucharskich, z powodu nadmiaru sił niewykształconych.

Ażeby poprawić stosunek przedsiębiorcy do pracownika i odwrotnie, wzywają Centralne Stowarzyszenie do zawarcia umowy ze Związkiem”. Na zebraniu było obecnych 284 kuchmistrzów, zatrudnionych w zakładach gastronomicznych (jest to tylko połowa pracujących, którzy wyszli z pracy w drugiej zmianie).

W końcu uchwalono wybrać nowy Zarząd i przyjąć do Związku bez wpisowego wszystkich kuchmistrzów. Zaległe składki anulowano, natomiast uchwalono opodatkować się po pięć złotych od członka pracującego na utworzenie i poprawienie funduszu związkowego.

Ruch kult.-oświatowy

Koło Praskie młodzieży T. U. R. urządziło dn. 8 b. m. wycieczkę do Zielonki, połączoną z zawodami lekkoatletycznymi członków R. D. S. „Ogniw”.

Zbiórka na Dworcu Wileńskim o godz. 7.30 r.

---:O:---

Zycie gospodarcze.

Pierwszy transport węgla polskiego do Rosji Sow.

Na nowo uruchomionej linii kolejowej bezpośredniego połączenia Wilno — Mińsk przeszedł przez stację Zahacie pierwszy pociąg towarowy do Mińska, stanowiący zapoczątkowanie transportu węgla polskiego, zamówionego przez Rosję sowiecką. Pociąg składał się z 19 wagonów. W tymże dniu wiecz. przybył z Rosji na stację pierwszy pociąg sowiecki, naładowany rudą. (P. A. T.).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.05
Franki francuskie za 100—22.35
Funtys angielskie za 1—44.35
Floreny holend. za 100—366.85
Kor. czesko—słow za 100—27.30
Franki szwajcar. za 100—176.50
Szylingi austriackie za 100—130.22
Liry włoskie 100—28.80

---:O:---

KINO
LIGI MORSKIEJ
I RZECZNEJ
pl. NAPOLEONA 6.
Sala wentylowana — Poczekalnia — Bufet.

4 NOCE
PIĘKNEJ PANI
Dram. egzotyczny w 10 akt.
w roli gl. IDA KOOR
i OSKAR BEREGI.
Pocz. seansów 6, 8, 10. W niedz. i święta 4, 6, 8, 10.
Ceny biletów od 50 do 75 gr.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)
W Zakopanem było pogodnie, temperatura wynosiła 16°, najniższa 6°, opad 2 mm., Morskie Oko — pogodnie, odpowiednie temp. 8° i 5°, bez opadu. Krynica pogodnie, bez opadu.
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°3, najniższa 10°2.
Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, lekki wzrost temperatury, słabe wiatry lokalne lub cisza.

Zgon Aleksandra Czajewicza. Dnia 2 b. m. zmarł w Suwałkach Aleksander Czajewicz, długoletni prezes Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Warszawy, przeżywszy 84 lat.
Zmarły był założycielem i organizatorem Towarzystwa Kredytowego miejskiego, któreśmy poświęcił 57 lat swego życia. Zmarły był także działaczem społecznym. Jako długoletni skarbnik w Tow. Kolonii letnich uczynił dużo dobrego dla młodego pokolenia.

Nowe baraki na Żoliborzu. Na kolonii bezdomnych Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu odbyło się wczoraj, o godz. 12-ej w poł., w obecności przedstawicieli władz miejskich, przyjęcie 2-ch nowowbudowanych baraków. Znajdź się w nich pomieszczenie 150 osób z pośród ośmiuset bezdomnych, zarejestrowanych w tej chwili w Oddziale Warszawskim PKK.

Obecnie kolonia bezdomnych na Żoliborzu liczy 36 budynków, w których zamieszkuje około 1700 osób. W roku bieżącym kolonia zyskała 8 nowych budynków drewnianych, a do końca roku ma otrzymać jeszcze 4 budynki.

Przeciwko projektowi podwyższenia opłat telefonicznych. Wice, organizowany przez Społeczny Komitet Obrony Interesów Abonentów Warszawskiej Sieci Telefonicznej, przeciwko ponownym przez PAST staraniom podwyższenia opłat telefonicznych i wprowadzenia licznikowego systemu obliczania rozmów, odbędzie się dn. 8 sierpnia b. r. w niedzielę o godz. 12 w poł. w ogrodzie Spółki Inwalidów „Maxime” (dawniej Dolina Szwajcarska), Szopena 3-11.

W razie niepogody, wice odbędzie się w lokalu zamkniętym tamże.

Zużycie wody w lipcu. W lipcu r. b. zużyto w Warszawie 3,193,716 metrów sześciennych wody filtrowanej, gdy w czerwcu 2,810,142 m. sześci., a w lipcu r. z. m. sześci. 3,163,144. Przeciętne dzienne spożycie wody wynosiło w lipcu 103,023 (w czerwcu 95,671 m. sześci.).

Wycieczki Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Piątek 6.VIII — fabryka mydła i świec „Majda i S-ka”. Niedziela 8.VIII — 1) Plantacje nasienne - kwiatowe firmy „B-cia Hoser” (przeszło 1000 odmian), 2) Zamek i plac Zamkowy (prowadzi p. Moczydłowski). Informacje: tel. 280-85 od 9-3 po poł.

Sprostowanie wiadomości policyjnej. Urzędnik ze składów firmy „Hartwig” (Łucka 20), Bronisław Szafranowicz, przechodząc ul. Grzybowską zatrzymał złodzieja t. zw. „potokarza”, 18-letniego Sruła Brajtmana (Krochmalna Nr. 28), który z wozu Fiedora Szczerbanowa (Grzybowska 35) skradł kilka paczek towaru. Policja w raportach przez pomyłkę, podała jako sprawcę kradzieży Szafranowicza, co niniejszym prostujemy.

KARY ZA LICHWĘ.

Droga kasza. Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Krochmalnej 31, Ryfki Gutrajman, oskarżonej o pobranie nadmiernych cen za kaszę.

Lichwa restauracyjna. Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Bronisława Chmielkowskiego, odpow. zarządzającego restauracją „Bagatela” (ul. Bagatela), oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za lemoniade.

Drogie masło. Sprawy właśc. sklepów spożywczych: Józefa Syrańskiej (Wspólna 19), Michała Raczyńskiego (Karowa 4), Marii Żorawskiej (Wileńska 5), Józefa Lisiewicza (Wspólna 15) i Julii Kalinowskiej (Krucza 17), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za masło, oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich.

Wypadki.

Kwestarze w opalach. Przdownik IV komisariatu Kozłowski, obchodząc dzielnicę zauważył, że jedna z puszek kwesty ulicznej urządzonej przez Tow. Pomocy Biednym Chorym „Tomchaj Neszeszesz Chajlim” (Smocza 29) nie jest opieczętowana lakiem, wobec czego kwestarza, wraz z puszką odprowadził do komisariatu. Z polecenia kierownika IV kom. policja w obrebie całego IV kom., dokonała oględzin wszystkich puszek kwestarskich, przyczem zakwestjonowano 12 puszek, które posiadały słabe pieczętki lakowe. Nazwiska kwestarzy policja zapisała, wszystkie zaś puszki przesłała do wydziału opieki społecznej kom. rządu.

Wypadek samochodowy. Na Krak. Przedm. na wprost ul. Miodowej, samochód przejechał 64-letnią Agatę Sobolewską z Marek. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł poszwankowaną do szpitala św. Rocha.

Zatrucie jedzeniem. Zamieszkały w hotelu „Wiktorja” przy ul. Jasnej szofer 38-letni Antoni Ostroży z Krakowa, po spożyciu kolacji, zachorował z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił chorego na miejscu.

Przy pracy. Na pl. Grzybowskim, przed domem nr. 8, w czasie ładowania na platformę żelaza, spadł jeden kawał żelaza na nogę woźnicy, 52-letniego Franciszka Kuźnickiego (Przyokopowa 4). Lekarz Pogotowia stwierdził nadłamanie kości goleniowej i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zamachy samobójcze. Wprost ul. Szeinkeller, na brzegu Wisty, usiłował pozabawić się życia przez wypicie dwóch buteleczek esencji octowej 30-letni Stanisław Dąbrowski (Rynek Starego Miasta 10). Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Rocha.

— Na ul. Brackiej, przed domem nr. 10, usiłowała pozabawić się życia przez otrucie się esencją octową jakaś kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 35. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

— W domu Nr. 3 przy ul. Błotńskiej na klatce schodowej napiła się esencji octowej 25-letnia Walentyna Grabowska (miejscę zamieszkania nieustalone). Pogotowie przewiózło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego na Czysem.

Okradzenie podróżnych. Stanisławowi Landanowi (Smolna 17) w pociągu nr. 708, między stacjami Grodnem i Małkinią, podczas snu skradziono kamasze, płaszcz gumowy i portfel zawierający 250 zł. W tymże pociągu i w tymże punkcie Feliksowi Saulowi z Nowego Jorku, również podczas snu, skradziono kamasze, marynarkę i 2 pióra wieczne.

— Janowi Leśniewskiemu z Krakowa, w pociągu, idącemu z Krakowa do Warszawy, przed stacją Kuluski skradziono 1100 dolarów i 352 zł. gotówka.

Kradzieże w tramwajach. Edwardowi Dąbrowskiemu (Twarda 55) w tramwaju linii nr. 22, na ul. Srebrnej, skradziono 125 zł. gotówka.

— Masłowi Pselidjanowi (Chmielna 31), jadącemu tramwajem linii nr. 18, niewykryty sprawca skradł portfel, zawierający 1.501 zł. gotówką i dokumenty.

Przejechania. Na ul. Grójeckiej wóz przejechał 27-letnią Blimę Tatarową (Pańska Nr. 114). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej, oraz prawego ramienia i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowaną do szpitala żydowskiego na Czysem.

— Na ul. Długiej przy zbiegu Bielańskiej wóz najechał na 37-letniego Stanisława Zielińskiego, przodownika p. p. (Marszałkowska Nr. 63), który doznał powikłanego złamania prawego podudzia. Zielińskiego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Z Radjostacji Warszawskiej.

na dzień 6 sierpnia 1926 r.
15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.
17.00—17.15 Kwadrans harcerski.
17.30—17.55 Odczyt z działu „Najnowsza Historia Polski” wygłosił prof. Henryk Mościcki.
18.00—19.00 Koncert popołudniowy.

TEATR I MUZYKA

Teatr Letni. Codziennie „Fleg polityczne”.
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Napoleon w szlafroku”.
Teatr Mały. Codziennie „Arais”.
Teatr Polski. Dziś premiera „Piomienna noc” Leugyela.
Teatr Odrodzonej. „Świat bez mężczyzny”.
Teatr Nowości. Bielańska 5. Dziś premiera fajerwerk operetkowej p. t. „80 nocy dookoła półświata”. Widownia to przygotowane zostało z wielkim nakładem pracy pod kierownictwem reżysera p. T. Wołoskiego i kapelmistrza A. Wilńskiego. Zespół składa się ze 150 osób.
Teatr „Operetka-Wodewil”. Dziś teatr nieczynny. Jutro premiera rewii p. t. „Tylko nie w usta”. Początek o godz. 9 wiecz.
Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 8.15 dane będzie przedstawienie „Wianek Zośki”.
Teatr Olimpij. Codziennie aktualny wodewil w trzech aktach Nela i Lela „Zuranna w kąpiel”. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.
Teatr Eldorado. Występuje dziś z premierą programu nr. 7.
Bagatela. „Hemerer przyjechał”.
„Pod Kolumnadą” codziennie od 6 wiecz. koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. Bronisława Szulca.
Balet w Łazienkach. Jutro i w niedzielę o g. 5 po poł. odbędzie się w Teatrze na Wyspie w Łazienkach dwa przedstawienia wokalno-baletowe na rzecz Tow. Przyjaciół Inwalidów Ukazuje się po raz pierwszy „Szopeniana” układu Ostrowskiego, efektowne walce, tańce Amity, taniec ogipski i „Noc” Rubinstein. Pieśni ludowe Niewiadomskiego wykona H. Rynasówna.
Dolina Szwajcarska. Dziś „Dramat Muzyczny” w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej P. P. pod dyrekcją A. Sielskiego z udziałem sopranistki M. Przemienieckiej i I. Dygasa. Wejście 50 gr. ulg. 30 gr.
Z Cyru Stanisławskich. Codziennie przedstawienie o godz. 8 m. 15. W programie 15 numerów atrakcyjnych (lwy i tygrysy).

Repertuar kinoteatrów

Kino „Filharmonja”. „Gdy Chiryczek kocha” z Lon Chaney.
Kino Styliowy. „W dolinie śmierci”.
Kino Apollo. „Indyjski grobowiec”.
Kino Colosseum. „A ona jednak kochała”.
Kino Splendid. „Djabelek” z Colleen Moore.
Kino Palace. „Z tajemnic duszy kobiecej”.
Kino Pan. „Księżniczka z szynkowni” z Normą Talmadge.
Kino Nowy. „Żywy Kebeł”.
Kino Wodewil. „Golgota uczciwej kobiety”.
Kino Światowid. „Księżę pięści” z Miltonem Sillsem oraz „Budowniczy okrętów” z Busterem Keatonem.
Kino Sokół. „Trzy tygodnie miłości królowej”.

„Księżniczka z szynkowni”. Wytwórnia: „First National Pictures”. Teatry: „Pan”, „Corso” i „Nowy”.

Knapia dla wojskowych angielskich we Francji. Ktoś obraża właścicielkę lokalu, odmawiając jej tytułu „dama”. Ta, dotknięta boleśnie, opowiada przygodnemu słuchaczowi dzieje swego życia.

Jest Angielką, była śpiewaczką kabaretową. Męczyła się jednak w tem środowisku, marzyła o tem, by zostać „damą”. Zakochał się w niej syn bogatego bankiera, poślubił ją wbrew woli swego ojca, lecz potem porzucił. Ona, nie chcąc wy-

dać dziecka odnoszącej się do niej wrogo rodzinie jej męża, oddała je obcym ludziom na wychowanie. Od tego czasu szuka go naprzóżno.

W knajpie robi się nowa burda. Dwaj żołnierze angielscy strzelają do siebie po pijanemu. W jednym z nich, młodzieńkiem chłopcu, szynkar-ka poznaje swego syna. Oddaje on się sam w ręce policji, zachowuje się jak przystało na „dzien-telmena”. Nic dziwnego: wszak jest on synem „damy”.

Morał obrazu dość banalny. możnaby go ująć w ten sposób: można być w duszy „damą”, nawet wtedy, gdy się jest nazwaną tylko śpiewaczką kabaretową lub szynkarką.

Norma Talmadge w roli tytułowej interesuje zwłaszcza swą żywą i nadzwyczaj uroczą grą twarzy. Wybaluszenie lub przewracanie oczu, mruganie, podnoszenie brwi, sznurowanie ust, szczyrzenie zębów, wydymanie policzków—to za- ledwie kilka numerów z jej bogatego repertuaru. W swych wybuchach zazdrości, szczególnie wtedy, gdy skacze do oczu swej rywalce lub bije ją parasolką, przypomina trochę Głorjen Swanson.

Staremi wystudjowane kostiumy z przed dwudziestu pięciu lat i kilka doskonałych, przeważnie komicznych postaci drugoplanowych. Widoki słonecznej Riwjery i mglistego Londynu — jedne i drugie robione w Hollywood.

Miecz. Wal.

ZE SPORTU.

Niedziela na boisku robotniczym.

W niedzielę na boisku RKS „Skra” odbywać się będą zawody piłki nożnej pomiędzy A-klasową „Koroną” a naszą robotniczą „Skra”. Początek zawodów o godz. 17.30; o g. 16 odbędzie się mecz piłki ręcznej.

Sarmata I — Skra I.

Po ostatnich zwycięstwach Skry w piłce ręcznej należy się spodziewać bardzo ciekawej gry. O godz. 12 RKS Czarni rozegrają zawody piłki nożnej ze Skrą (Przyszłość).

Nowy Klub Robotniczy.

W niedzielę druga drużyna RKS Skra rozegrała zawody piłki nożnej z nowo powstałym klubem robotniczym „Lechia” w Grodzisku, wygrywając zawody w stosunku 3:0. Młoda drużyna towarzyszy z Grodziska przedstawia się barzo dodatnio, brak jej tylko treningu.

Zabawa Sekcji Wodnej RKS „Skra”.

Jutro w lokalu OKR PPS odbędzie się zabawa taneczna Sekcji Wodnej Skra z częścią artystyczną, w której udział weźmie tow. Jan Niwiński. Początek o godz. 10 wiecz.

Skra nad Wisłą!

Wobec ostatecznego przyznania Robotnicznemu Klubowi Sportowemu „Skra” terenu nad Wisłą, w najbliższych dniach urzemy już na wodzie czerwone barwy Skry.

Wszystcy robotnicy pływacy, którzy do dnia dzisiejszego nie mieli możności startowania w zawodach pod znakiem klubu robotniczego i zmuszeni byli być członkami organizacji burżuazyjnych lub też nie należeli do żadnego klubu, teraz napewno znajdują się w Sekcji Wodnej naszej Skry. Życzymy nowo powstałej placówce sportu

robotniczego, aby jaknajlepiej reprezentowała klasę robotniczą.

S. M.

Ostateczny skład reprezentacji Polski.

Kraków, 5.VIII. Na niedzielny mecz z Finlandją w Poznaniu kapitan związkowy PZPN p. Synowicz ustalił następujący skład reprezentacji Polski: Domański, Karasiak, Pychowski, Wieliszek, Chrościński, Zastawniak, Kubiński, Bacz, Kałuża, Kuchar, Sperling.

Międzynarodowe zawody kolarskie.

Na torze na Dynasach odbędą się w bieżącym tygodniu trzy dni międzynarodowych zawodów kolarskich z udziałem Gaivaigna (Francja), Zuchetti (Włochy), Mazairaca (Holandia) i Fum (Austria). Zawody odbyły się w czwartek 5 b. m. następne jutro o g. 20 i w niedzielę o g. 16.

A jednak Warszawianka jedzie do Bułgarii.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, za rząd KS Warszawianka otrzymał od klubów bułgarskich depeszę, zapraszającą ponownie warszawiaków na tournée dwutygodniowe do Bułgarii i Rumunii. Warszawianka rozegra w Bułgarii cztery mecze, a mianowicie: z oficerskim klubem AC 23, ze Slawia FC Levsky (trzy mecze w Sofii), z mistrzem Bułgarii „Vladislaw” w Warnie. Następnie Warszawianka zamierza rozegrać po dwa mecze w Bukareszcie i Czerniowcach. Na tournée pojedzie 17 graczy. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie dnia 11 b. m.

Polskie Towarzystwo Atletyczne

urządza w sobotę, 7-go i niedzielę 8-go sierpnia r. b., w teatrze Powszechnym, Leszno róg Żelaznej, pokazy atletyczne, pod kierunkiem mistrza Pyłasińskiego, ze współudziałem młodocianego siłacza Maxa Ehrlicha — gicje żelaza od małych sztab do trawersów budowlanych.

LOS
5-ej klasy 13-ej Loterii Państwowej są do nabycia w najsłynniejszej, największej, najstarszej i najszczęśliwszej kolekturze.
KANTOR WYMIANY I LOTERJI
E. LICHTENSTEIN i S-ka Warszawa, Marszałkowska 146.
Kantory Loterii E. LICHTENSTEIN
Bielańska 3. Krak.-Przedm. 37. Nalewki 42
egz. od r. 1835, konto P.K.O. Nr. 9.374
Główna wygrana zł. 400.000.
Ogólna suma wygranych zł. 8.420.000
SZANSE KOŁOSALNE. CO DRUGI NUMER WYGRYWA.
Cena losu 1/4—zł. 50, 1/2—zł. 100, 1/1—zł. 200.
Tamże kupno i sprzedaż złota, srebra i państw. papierów procentowych, jakoteż kupno—zamiana—sprzedaż „Dolarówek”.

Robotnicy popierajcie swoje piśmo codzienne

DRUKARNIA
ROBOTNIKA
WARECKA Nr. 7
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzącego.
Przyjmuje do druku:
DZIENNIKI,
TYGODNIKI
MIESIĘCZNIKI
CENY NISKIE.

NOWA LECZNICA
Specjalna przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych, niemocy płciowej.
LEKARZY specjalistów: Roentgen, Lampka kwarc., Sollux. Analizy lek. (krew, na syf.).
Senatorska 10, tel. 110-18. Przyjęcia od 9 r. do 3 w. Niedz. 10-2 pp. Wizyta 3 zł.

MATKI CHCECIE WASZE DZIECI
zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmicie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piśmka po próbie i opis do: Sanator, Bydgoszcz.

PANIE DBAŁE O PIĘKNY BIUST
I jedne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu piśmka do: Sanator, Bydgoszcz, a otrzymacie próbę i opis darmo.

OGŁOSZENIA DROBNE

NERWOWI SCHO-RZALI, CIERPIĄCY
HA bezsenność, brak siły, energii niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymacie w waszej aptece piśmka do: Sanator, Bydgoszcz 3 a otrzymacie darmo próbę i opis.

Chcesz szybko i do-brze wyjść za-mąż, lub się ożenić?
Zwróć się do Międzynarodowego Biura Kojarszenia Małżeństw „Głos Serca” Warszawa, Marszałkowska 22.
Zegary ścienne, zegarki. Pierścienie na rąk i bez zaliczki—Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.